

# DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów (Wlkp.), niedziela, dnia 16 grudnia 1934 r.

Nr. 287

## RENEGAT

(KL.) Mniejszość polska w Czechosłowacji przeżywa niewesołe chwile. Z jednej strony nieustanny, oficjalny nacisk akcji czechizacyjnej — z drugiej strony dywersyjna robota zauszników czeskich w polskich organizacjach. Sytuacja staje się z dniem każdym trudniejsza.

W tych ciężkich chwilach znalazł się „polak“, który w parlamencie praskim — ku zdumieniu samych Czechów — wygłosił przemówienie naszpikowane nienawiścią do wszystkiego co polskie, do polskich organizacji, do polskich władz państwowych, do polskich placówek kulturalnych. Tym renegatem jest poseł Chobot, przedstawiciel Polskiej socjalistycznej partii robotniczej.

Któż to jest p. Chobot?

Przedewszystkiem jest to ślązak polski, który stał się zdrajcą własnego narodu. Do pracy politycznej przystąpił już oddawna, a niezależna pozycja materialna pozwalała mu na rozwijanie ożywionej działalności. Gdy zbliżył się okres wyborów do sejmiku praskiego, polskie stronnictwo, mając pewność uzyskania dwóch mandatów posełskich, zawarł układ, mocą którego na pierwszym miejscu listy polskiej postawiono: kandydata socjalistów polskich tj. Chobota, na drugim ludowca, a na trzecim chadeka; podczas następnego wyborów socjalista ma ustąpić z pierwszego miejsca i ulokować się na trzecim. W ten sposób Chobot wykończyłby się w następnym wyborach.

Chorobliwa ambicja nakazała mu jednakże gwałtownie szukać oparcia u Czechów socjalistów — byle zdobyć mandat i w przyszłości. Musiał oczywiście okupić się — stąd jego nieudolne wystąpienie w parlamencie.

Właściwie lepiej się stało, że ta zagrożona jednostka ujawniła się — jakkolwiek stało się to może za późno. Wszak na pierśiach Chobota spoczęło wysokie odznaczenie polskie, order „Polonia Restituta“. Dziwna zaiste ironja! A teraz znowu wyszły na jaw skandaliczne szczegóły z przeszłości politycznej Chobota. Udowodniono mu, że w r. 1920, dopuścił się zdrady narodowej, współdziałając z Czechami w czasie ofensywy bolszewickiej na Warszawę. On to pomagał Czechom do wstrzymania transportu broni i amunicji. On był od wielu lat konfidentem policji czeskiej.

Tak to jedno wystąpienie Chobota w parlamencie praskim stało się błyskawicą, rozświetlającą mroczną przeszłość renegata. I to też Związek Polaków zagranicą powziął uchwałę, wykluczając Chobota z grona swych członków. Tem samym renegat zmarł dla polskości. Pozostanie po nim jedynie wstręt wzbudzające wspomnienie.

## ZBLIŻENIE OBYWATELA DO URZĘDÓW

### Rząd przygotowuje doniosły dekret, usprawniający administrację

Warszawa (Tel. wł.) Dzisiaj popołudniu odbędzie się, jak już zapowiadaliśmy, posiedzenie Rady ministrów, na którym m. in. rozpatrzony będzie projekt dekretu P. Prezydenta R. P. o unormowaniu właściwości i trybu postępowania władz administracyjnych. Dekret wydany będzie na podstawie udzielonych przez Sejm przed dwoma laty, a ułtwiających z końcem b. r. specjalnych t. zw. „pełnomocnictw usprawnieniowych“, których celem było ułatwienie rządowi usprawnienia

administracji.

Treścią dekretu, który oparty jest na gruntownych studiach i pracach porównywalna poszczególnych ustaw, będą zmiany, wprowadzone do 129 istniejących obecnie ustaw i rozporządzeń.

Zmiany te idą w kierunku dekoncentracji a więc zmniejszenia odległości między tym ośrodkiem administracji, który decyzyjnie podejmuje, a ludnością. Dekret obejmować będzie 340 paragrafów. (M.)

## DALSZA MILITARYZACJA OBOZÓW PRACY W NIEMCZECH

### Służby nie wolno opuścić przed upływem terminu

Berlin. (PAT.) W czwartek odbyło się ostatni w tym roku posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którym przyjęto szereg ustaw o charakterze politycznym, gospodarczym i prawnym. M. in. uchwalono ustawę o odszkodowaniu za straty, poniesione przez ludność w związku z rewolucją narodową.

Przyjęto dalej ustawę, skierowaną przeciw podstępnym zamachom na państwo i partję narodowo - socj. oraz zapewniającą ochronę munduru partyjnego.

Ustawa o dobrowolnej służbie pracy stwarza prawne podstawy do utrzymania dyscypliny i porządku w obozach służby pracy, poddając ich członków władzy dyscyplinarnej

organów prawno - publicznych. Motywy tej ustawy głoszą; że dobrowolna służba pracy, w której zajętych jest około 1/4 miliona młodych mężczyzn, wymaga bezwzględnie posłuszeństwa przywódcom. Służby tej nie wolno opuścić przed upływem terminu.

Uchwalono dalej ustawę o gwarancjach dla rozwoju gospodarki surowcowej, ustawę o zmianie postanowień, dotyczących handlu detalicznego przez ograniczenie liczby nowych sklepów na danym obszarze oraz ustawę o zabezpieczeniu stanu adwokackiego przed zbyt wielką konkurencją, grożącą upadkiem tego zawodu

## Mowa prof. Makowskiego w komisji konstytucyjnej

Warszawa (tel. wł.) W toku obrad komisji konstytucyjnej senatu przemawiał rzeczoznawca prof. Kornicki z Wilna a wczoraj przed południem zabrał głos trzeci rzeczoznawca wicemarszałek senatu prof. Makowski, analizując szczegółowo projekt ustawy konstytucyjnej z prawniczego punktu widzenia.

## Armia międzynarodowa przybyła do Saary

Do Saary poczynają już przybywać pierwsze oddziały międzynarodowej siły policyjnej. Dzisiaj oczekiwane jest przybycie pierwszego oddziału angielskiego i dowódcy, gen. Brinda. — Włochy wysyłają pułk grenadierów i batalion karabinierów.

## Kredyty dodatkowe

Warszawa (tel. wł.) Seimowa komisja budżetowa rozpatrywała cztery projekty ustaw o kredytach dodatkowych za lata 1933-34 i 1934-35. Kredyty te które mają pokryć wydatki na pomoc powodziom na zjazd Polaków z Zagranicy i na pomoc inwalidom, obejmują kwotę 1900000 złotych.

## Ostre sankcje w Hiszpanji

Rząd hiszpański przeprowadza obecnie prowizoryczne zajęcie majątków głównych oskarżonych o udział w rewolucji październikowej. Zajęciu temu podlega majątek Companysa, członków jego gabinetu, mera Barcelony oraz kilku oficerów rebeljantów. Gęba Batet zapowiedział ostre sankcje w stosunku do robotników, którzy będą przeciwstawiali się przywróceniu 48 godzinnego tygodnia pracy.

## LUDNOŚĆ POLSKI WZRASTA

o blisko 15 procent co cztery lata

Do Polski wracają obecnie tłumnie emigranci. Emigracja więc widocznie maleje, a zjawisko reemigracji będzie niewątpliwie się potęgowało.

Stany Zjednoczone, Francja i Niemcy coraz bardziej bronią się przed imigracją. Wszystkie te kraje posiadają u siebie ogromne ilości bezrobotnych, niema więc widoków aby zmieniły swe stanowisko. Ameryka przechodzi kryzys wyjątkowo ciężki. Imigracja została zahamowana, tylko rodzinom emigrantów pozwolono na przyjazd (nieznaczne kontyngenty). — Niemcy wyrzekły się polskiego robotnika rolnego, kierując na rolę masy własnego bezrobotnego proletariatu. Francja zagrożona wzrostem bezrobocia zarówno w górnictwie, jak rolnictwie, będzie się starała coraz intensywniej zatrudniać własnych obywateli. Oczywiście nie wchodzi to na zwiększenie zakresu naszych możliwości emigracyjnych co więcej trzeba się nawet liczyć ze wzrostem reemigracji.

Tymczasem Polska musi się liczyć ze stałym przrostem ludności wrażliwym się w średniej dla okresu 1929—1933 — 14,5 proc. Przewidywana gęstość zaludnienia 85 na 1 km. kwadr. sprawa regulowania przyływu nowych sił

oraz racjonalnego z nich korzystania dla celów gospodarczych państwa, ma znaczenie niestwierdzone ważne.

Wobec tego, że o emigracji zarobkowej nie może być mowy, pozostała emigracja osadnicza, zwłaszcza w Ameryce Południowej. Wiele wielkich republik Argentyna i Brazylia posiadają olbrzymie tereny, które chcą skolonizować. Ale i tutaj niełatwo się trudności Koszt przelazdu i osadzenia na roli jednej rodziny waha się w granicach od 10—15 tys. zł. a to stanowi sumę poważną. Trudno więc i na tem fundować jakieś nadzieje, chociaż posiadamy dla tego typu emigracji znakomity materiał ludzki.

W zakresie polityki emigracyjnej brakuje u nas dotąd jakiegoś planu, wynikającego z naszej sytuacji i naszych możliwości, a dostosowanego do obecnych warunków. By przedewszystkiem musimy sobie dobrze zdać sprawę z faktu, że pełne korzystanie z naszych sił gospodarczych prac rak polskich, nadmiernej ich podaży nie będzie możliwe na rynku pracy w imię dobrze zrozumianych naszych własnych interesów rozwiązać idąc wyłącznie po linii najłatwiejszego działania, emigracji.

## SPRAWA TRUPÓW ŻYDOWSKICH

przenosi się na forum Sejmu

Warszawa, 15 grudnia. Nieśmiertelna sprawa trupów żydowskich na wydziale medycznym w Warszawie nie została dotychczas załatwiona. Wczoraj dziekan wydziału lekarskiego prof. Venulet, zawiadując na konferencji prezesów żydowskiego stowarzyszenia akademickiego i oświadczył im, że ustawa z r. 1926 przewiduje sposób podziału zwłok między studentów według kontyngentu wyznaczonego. Obecnie studenci nie mogą być dopuszczeni do prac w

prosektorjach ze względu na brak zwłok żydowskich. Oświadczenie to oznacza, iż interwencja rabinów w sprawie trupów pozostała bez skutku.

Oświadczenie prof. Venuleta jest tem ciekawym, że prof. Venulet jest obecnie kuratorem żydowskiego stowarzyszenia medyków. Sprawę trupów żydowskich zainteresował się ostatnio klub żydowski w Sejmie. Dzisiaj poseł Sommerstein ma odbyć konferencję z przedstawicielami studentów żydowskich.

## NA KAŻDYM KROKU SZPIEG

Plaga denuncjatorstwa w Niemczech

Wysoce znamienym dla epidemii donosicielstwa, grasującej w Trzeciej Rzeszy jest rozprawa sądowa, która odbyła się obecnie w Wrocławiu. Oskarżycielką była gospodyni w pewnym zamożnym domu, która wniosła skargę na swych pracodawców za bezprawne wydalenie jej bez wypowiedzenia. Jak się okazało, powód wydalenia był następujący:

Gospodyni, która brała udział w wspólnych posiłkach rodziny, miała sposobność przesłuchiwania się ich rozmowom. Skorzystała z tego aby zadencjonować swoich pracodawców, że prowadzą przy stole rozmowy antyrządowe. Na skutek tej denuncjacji, jeden z synów rodziny dostał się do obozu koncentracyjnego. Gdy pracodawcy dowiedzieli się, komu mają do zawdzięczenia uwięzienie syna, zwolnili naturalnie natychmiast denuncjatorkę.

Sąd wrocławski, po zbadaniu, iż inkryminowana rozmowa nie mogła być uważana za zdradę stanu, ani przestępstwo przeciw państwu, ale jedynie za swobodne wypowiedzenie się w kółku domowym uznał, że gospodyni nie miała prawa donosić o niej władzom. Zatem zawiodła zaufanie swoich pracodawców, a wydalenie jej było zupełnie uzasadnione.

Drobna ta w samej rzeczy sprawa rzuca ciekawe światło na stosunki, które wytworzyły się w Niemczech. Ludzie boją się własnego cienia, bo nigdy niewiadomo, czy z naniwini-niejszego postępków denuncjatorzy, którzy wsiekają się wszędzie, nie zrobią politycznej afery, mogącej doprowadzić do najniebezpieczniejszą osobę do więzienia lub do obozu koncentracyjnego.

## NAPAD POLICJI MANDŻURSKIEJ

na urzędnika konsulatu sowieckiego w Charbinie

Moskwa (PAT.) Według doniesień sowieckich z Chabarowska funkcjonariusz konsulatu generalnego ZSRR w Charbinie, Rowienko, został napadnięty na ulicy przez 2 o-

sobników narodowości rosyjskiej. Ogluszony uderzeniem rewolweru w głowę i wywieziony autem za miasto, gdzie w łaciej piwnicy ciężko pobito go kilkunastu zamaskowanych

ludzi, którzy oświadczyli, że są członkami białogwardyjskiej organizacji „Towarzystwo Ruskiej Prawdy”. Wypytywali oni Rowienkę o szczegóły, związane z konsuletem generalnym ZSRR w Charbinie. Według komunikatu pytano Rowienkę, kto z urzędników konsulatu jest przedstawicielem G. P. U., czy w konsulacie są podziemia, gdzie się znajduje radiostacja nadawcza do bezpośredniego porozumiewania się z Moskwą, a także zasięganę informacji dotyczących klientów konsulatu, Rosjan, pragnących powrócić do ZSRR i przyjąć obywatelstwo sowieckie.

Rowienko zauważył, że badający go posiadali listę współpracowników konsulatu i ich dokładną charakterystykę w jednym zaś z badających poznał funkcjonariusza miejsc. policji mandżurskiej, któremu powierzono obserwowanie konsulatu. Wszystko to wskazywało, że napad odbył się z wiedzą władz policyjnych. — Nakazując Rowience milczenie pod groźbą zamordowania go wraz z całą rodziną napastnicy odwieźli go do miasta, poczem Rowienko zameldował o wszystkim w konsulacie. Po dokonaniu oględzin lekarskich, które stwierdziły ciężkie uszkodzenie cieleśne, umieszczono go w szpitalu kolejowym.

W związku z powyższym konsul gen. Z. S. R. R. w Charbinie wystosował do władz mandżurskich notę protestacyjną, utrzymaną w nadzwyczaj ostrym tonie.

## Wynalazek prof. Mościckiego

Na szlaku kolejowym Kraków-Lwów w pobliżu stacji Tarnów widac z okien wagonu kompleks wielkich budynków fabrycznych świeżo postawionych. Jest to znana fabryka namozów sztucznych w Mościcach. Wyrosła ona w miasteczku Białej i Dunajca w latach 1927-1929 wskutek inicjatywy Pana Prezydenta Mościckiego, byłego Generalnego Dyrektora Zakładów Chorzowskich. Fabryka ta jest dziełem rozmoju myśli naukowej na polu chemii, w którym Prezydent Mościcki jako uczonec brał żywy udział.

Chemja podana ręce naukom biologicznym w wyścigu pracy. W ostatnim boju stulecia znajomość chemicznego składu rośliny i jej przemian materji doznały ogromnego rozwoju. Rolnictwo zostało postawione na zasadach naukowych, szczególnie zrozumienia życia i potrzeb rośliny to jest fizjologii roślin. Produkcja roślinna wzrosła się ogromnie ze względu na olbrzymi wzrost ludności. Rolnictwo stanęło przed pytaniem, czy gleby nie zostają wyczerpane przez tak silne użytkowanie?

Roślina wyciąga z ziemi przecież wielkie ilości soli mineralnych i jasnym jest, że ziemia pod wpływem tego ubożeje. Stąd potrzeba namozów naturalnych lub sztucznych, które dopromadzałyby uzupełniały straty coroczne. Jednym z najważniejszych składników potrzebnych dla budowy rośliny jest azot, który wobec tego stale musi być uzupełniany w ziemi. Przytem roślina kaprysi i pobiera azot tylko w pewnych związkach podczas gdy olbrzymie masy azotu pomietrznego zostawia nietknięte. Jednym z najmniejszych wynalazków chemicznych było więc zużytkowanie azotu, który stanowi 75 proc. składu powietrza dla celom odżywiania rośliny. Inżynier Mościcki odegrał w tych pracach wybitną rolę, wprowadzając cały szereg nowych pomysłów i ulepszeń.

A teraz zbliżmy się do fabryki w Mościcach. Zasadniczym procesem fabrykacji jest synteza amonjaku z pierwiastku wodoru zamartego we wodzie i azotu pobieranego z powietrza. W dalszym zaś ciągu amonjak zostaje przerobiony na gotowe namozy sztuczne. Zabudowania Mościc, w których dokonujemy się ta fabrykacja to cały las budynków z własną elektrownią o potężnej sile. Wielka sala rozdzielcza lśniącą czystością i światłem pozwala sterować i rozdzielać elektryczność do przeróżnych urządzeń i oświetleń. W oddziale następnym generatorom gazu wodnego wdmuchuje się na gorący koks co kilka minut powietrze, a po rozżarzeniu koksu do białokci wdmuchuje się parę wodną, która rozszczepla się dając razem z gazami węglowymi tak zwany gaz wodny surowy. W następnym oddziale w halach lśniących czystością stoi skomplikowana aparatura, która z gazu usuma wszystko prócz wodoru. Drugi składnik azot otrzymuje się we formie powietrza, które zostaje oziębione i skropione. Potem odziera się dwa główne składniki powietrza azot od tlenu. Tak otrzymany azot prowadzi się do aparatów wypełnionych poprzednio wyprodukowanym wodorem.

Mieszanka jest gotowa, chodzi tylko o to, aby składniki ze sobą się połączyły i utworzyły amonjak. Dzieje się to w temperaturze 500 stopni i pod ciśnieniem 300 atmosfer. Tak uzyskany cenny materiał przerabia się potem a na sole azotowe kwas azotowy i w końcowym wyniku na sztuczne namozy. R.

# WOJNY NIE BĘDZIE W R. 1935

## WRÓŻBY I OBIETNICE JASNOWIDZÓW

Z pośród mnóstwa przepowiedni różnego rodzaju, które corocznie ukazują się w tym mniej więcej czasie, warto wyróżnić przepowiednie, opracowane wspólnie przez amerykańskiego jasnowidza Bragga i angielską jasnowidzącą mrs. Brewster.

Znakiem charakterystycznym roku 1935 ma być podobno żywiołowe katastrofy. Jeszcze zanim słońce wejdzie w znak Barana (t. j. przed 21 marca) światem wstrząśnie wieść o straszliwym trzęsieniu ziemi i powodzi, która tysiące Japończyków pozbawi dachu nad głową. Katastrofa ta rozmiarami swymi zaćmi nawet wybuch wulkanu Krakatau, najokropniejszą katastrofę ub stul. Będzie to zarazem największa z katastrof, które nawiedzą ludzkość w roku 1935. Poza to przepowiednia mówi o straszonym cyklonie na wybrzeżu amerykańskim, o powodzi w Holandji, o katastrofie kopalnianej w pobliżu Ruhr.

Około połowy roku przyszłego słońce doszczętnie największy angielski statek powietrzny. Będzie to katastrofa zbliżona do katastrofy balonu R. 101. Co się tyczy wypadków kolejo-

wych, to dwa z nich wywrą specjalnie silne wrażenie. Oba wydarzą się w ostatnim kwartale przyszłego roku: pierwszy we Francji w bliskości Paryża, drugi na terenie Austrii. Jeśli chodzi o „wypadki historyczne”, to załęcz do nich należy jeszcze dwa zgony. Amerykę dotknie śmierć jednego z magnatów finansowych. Europejczyków okryje żałoba nagła śmierć władców.

Wprawdzie w roku przyszłym uderzą da się zauważyć sytuacja niestychanie napięta, jednakowoż do wojny nie dojdzie. Cagie obawy pesymistów przed przyszłą wojną i tym razem jeszcze okaza się tylko przykrą marą, gdyż rok 1935 nie będzie podobno rokiem wojny.

Miejscem, gdzie będą się święcić w przyszłym roku największe triumfy, jest warsztat inżyniera i laboratorium badacza. W badaniach nad rozbięciem atomu, które da nowe siły techniczne ludzkości, wieniec pierwszeństwa przyniesie w udziale Ameryce. Jednakowoż człowiek, który dokona tego ostatecznego odkrycia, nie

jest znanym badaczem, lecz człowiekiem, o którym dziś nikt jeszcze nie słyszał.

Marzenie o helikopterze, samolocie wznoszącym się prostopadłe wprost z ziemi, zostanie zrealizowane przez pewnego Anglika. W ostatnim kwartale przyszłego roku opuszcza fabrykę pierwsze angielskie taksówki samolotowe. Natoż miast próby wysyłania z Ameryki do Europy pocztę przy pomocy rakiety, nie udadzą się i pociążną za sobą ofiary w ludziach. Marzenie o tem, aby przekształcać promienie słońca w elektryczność, przybierze cokolwiek realniejszą kształt, nie zostanie jednak rozwiązane ostatecznie. W ostatnim półroczu roku przyszłego zostanie otwarte w Paryżu pierwsze kino plastyczne. Jakiś wiedeński lekarz odkryje i zacznie stosować około połowy roku serum przeciwwąkowe.

Te obietnice ostatnie wyglądają wcale niecóżo. Dobrze byłoby, gdyby się naprawdę spełniły.

## MILJONOWE NADUŻYCIA W MAJĄTKU MAURYCEGO HR. POTOCKIEGO

### popęłnił jego zaufany plenipotent

Warszawa, 14. 12. Do urzędu prokuratora wpłynęła skarga Maurycyego hr. Potockiego, właściciela dóbr pod Jabłonną. Nieporet oraz Elektrowni w Jabłonie — przeciwko swemu b. plenipotentowi generalnemu Aleksandrowi Chojnowskiemu, któremu zarzuca milionowe nadużycia.

Hr. M. Potocki pisze w skardze, że Chojnowski był jego przyjacielem. W roku 1926 mianował go swoim pełnomocnikiem. Od tego czasu nie prowadził kontroli działalności swego zaufanego zarządcy. Dopiero w miesiącu maju, w związku z pogorszeniem stanu interesów hr. Maurycy Potocki postanowił zabrać się do kontroli.

Skarga jest bardzo obszerna, ale głównym punktem ciężkości jej jest zarzut, że Chojnowski wyłudził od hr. Potockiego weksle z podpisem in blanco i wystawił je na sumę 1.580.000 złotych na rzecz baronowej Marii Róży Taube. Jeden weksel opiewał na kwotę 770.000 złotych, drugi na 800.000 złotych. Pierwszy weksel, jak twierdzi skarga, został wyłudzony przez oświadczenie niezgodne z prawdą, że baronowej Taube należą się ta suma. Drugi weksel został wystawiony bez wiedzy i woli hrabiego na wekslu z podpisem blankietowym.

Następnie Chojnowski zapisał na rzecz

Marij Róży Taube hipotekę na dobrach hr. Potockiego na kwotę 2.000.000 złotych. Do hipoteki dołączono akt, mocą którego hr. Potocki wziął na siebie solidarne zobowiązania za wszystkie długi przeszłe i przyszłe. Majątek został oszacowany na 1.250.000 złotych, gdy tymczasem, jak twierdzi hr. Potocki, wartość ich wynosi około 10.000.000 złotych. Jednakże tak niski szacunek może doprowadzić, jak dalej wywodzi oskarżyciel, do jego kompletnej ruiny w razie licytacji.

Chojnowski działał jednocześnie jako pełnomocnik hr. Potockiego, i z drugiej strony jako pełnomocnik baronowej Taube, przebywającej stale zagranicą. Po odwołaniu pełnomocnictwa Chojnowski miał nadal gospodarować w safesie hrabiego.

Wnieśnienie skargi zbiegło się z rozprawą z powództwa wekslowego. Sad okregowy w Warszawie w wydziale cywilnym rozpatrywał onegdaj powództwo baronowej Róży Marij Taube o zasądzenie należnej jej z weksli kwoty 1.580.000 złotych.

Sad sprawę rozpatrzył, odraczając jedynie wydanie wyroku.

Maurycy hr. Potocki był ledwym spadkobiercą zmarłego niedawno s. p. Jakóba Potockiego, który, jak wiadomo, zapisał cały majątek narodowi.

## „SKACZ DO MENU!”

### Wyrodni rodzice zmusili swą córkę do popełnienia samobójstwa

Niezwykły wypadek kryminalny wydarzył się onegdaj w Frankfurcie nad Menem. Policja aresztowała parę małżeńską, nazwiskiem Hoelfeld, która zmusiła swoją 14-letnią córkę do skoczenia z mostu do Menu i popełnienia w ten sposób samobójstwa.

Około godziny 11 w nocy Hoelfeld zaprowadził swoją córkę na most nad Menem i udzieliwszy jej odpowiednich wskazówek, jak ma skoczyć, pożegnał się z nią i powiedział: „Spodziewam się, że będziesz odważniejsza w obliczu śmierci niż w życiu. Nie krzycz! Dziewczynka płakała i jęczała, lecz okrutny ojciec zmusił ją do wykonania skoku. Gdy dziewczynka skoczyła, ojciec stał jeszcze przez jakiś czas na moście i chociaż słyszał rozpaczliwe wołania dziecka, odszedł do domu i położył się spokojnie do łóżka.

Tam opowiedział swojej żonie, jak to dziełnie zachowywała się jego córka.

Stwierdzono potem, że wyrodny ojciec zmusił swoją córkę do napisania listu pożegnawego, w którym rzekoma samobójczyni donosi, że spowodu złego prowadzenia się odbiera sobie życie.

Ale dziewczynka umiała pływać i zdolna wypłynąć na brzeg, gdzie zemdlła. Zajął się nią przechoźnie, którzy umieścili ją w szpitalu. Leży ona obecnie chora na zapalenie płuc, którego się nabawiła w zimnej wodzie. Rodziców aresztowano. Zaprzeczali oni początkowo, jakoby zmuszali córkę do samobójstwa, lecz wobec obciążających zeznań innych dzieci, które wiedziały o wszystkim, przyznali się do potwornej zbrodni.

## Dlaczego żaglowiec „Wanda” nie dojechał do Palestyny

### Za kulisami sensacyjnej afery w Gdyni

Gdynia, w grudniu 1934 roku.

Przed kilku dniami donosiliśmy o sensacyjnej aferze łódzkiego żyda, Chaima Chanachowicza, który nabył tanio szkunerem „Wanda” usiłował przewożeniem swych współwyznawców z Orłowa Morskiego do Palestyny robić „kokosowe interesy”. Po pierwszym „udanym” 3-dniowym rejsie na zatocze gdańskie i Bałtyku, gdy żaglowiec zamiast do Jaffy lub Haify przybił ku zdziwieniu naiwnych pasażerów do Gdyni, niesławny „armator” ułotnił się z wybrzeża. Zginęły o nim słuchy, choć pragneń go jeszcze raz ujrzeć amatorzy dalekich podróży oraz nieopłaconą załogę stateczku.

Według wszelkich przypuszczeń Chaim Chanachowicz zbiegł zagranicę. Ucierpała na tem oczywiście tylko sama wyprawa na Wschód, gdyż po dziś dzień nie została wywieślona jej historia, a pozatem ponad czterdziestu rasowych Izraelitów zamiast na ojczyznę łono — jak mówi poeta — powróciło ze łzami do kraju, który im tak długo dawał na swej ziemi przytułek. Nie interesowałby nas może lamenty poszkodowanych pasażerów „Wandy”, gdyby nie incydent, który może stanowić pewien punkt zwrotny w całej tej brzydkiej i oszukańczej aferze, która budzi nie tylko na wybrzeżu, lecz także w całym kraju wielkie zainteresowanie.

Otóż podczas odbyteł ostatnio na szkunerze tym rewizji, znalazła czujna policja gdynska pod pokładem żaglowca cały zapas żagli, których źródła zakupu kapitan statku nie umiał podać twierdząc, że nabył je Chanachowicz. Ponieważ istniejące podejrzenie, że pochodzą one z nielegalnego przywozu do Polski kapitan żaglowca „Wanda” został w Gdyni zaaresztowany.

Kapitanem nieszczęśliwego szkunera jest obywatel gdański Alfred Schreiber, który dowodził poprzednio małemi statkami żeglugi przybrzeżnej m. i. parowcem „Czajka” oraz „Pomianem”.

Jak widzimy więc, afera żaglowca „Wanda” zaczyna ze skromnej swej sielankowej podróży na Wschód zataczać coraz szersze kregi, w której zainteresowane są także nasze władze celne, a kto wie — może jeszcze inne.

Obecność małego żaglowca, który przycomowany jest w basenie Prezydenta, przy przystani klubu żeglarskiego „Gryf” — nie wskazuje w niczem dla nieobecnego z tajemnicami zakupów afer morskich, ze dawniejszy szkuner z nad Motławy o ładnej polskiej nazwie, wywołał tak wiele sensacji, godnych upamiętnienia w młodej, lecz świetnie rozwijającej się naszej morskiej belestryce podróżniczej.

Orlik.

## Z DNIA

## Ferje szkolne zaczynają się 21 b. m.

Ażeby uchronić młodzież szkolną przed trudnościami, a często i niebezpieczeństwami, na jakie mogłaby być narażona z powodu wyjazdu na ferje zimowe, w dniu rozpoczęcia ogólnego ruchu przedświątecznego na kolejach, p. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządził rozpoczęcie ferj zimowych już w piątek, dn. 21 grudnia r. b. na skończonych lekcjach, a w związku z tem zakończenie ferj w poniedziałek, dn. 14 stycznia 1935 r. Nauka w szkołach winna się zatem rozpocząć po ferjach we wtorek, dn. 15 stycznia 1935 r.

## Żydzi nie chcą dawać trupów do prosektorjum.

Sprawa trupów żydowskich dla medyków żydów, studentów uniwersytetu warszawskiego, nie posunęła się naprzód. Interwencja organizacyi żydowskich, zmierzająca do tego aby studentom żydom pozwolić na prace prosektoryjne bez dostarczenia do prosektorjum zwłok żydowskich, spełniła na niczem. Władze akademickie postanowiły nie dopuszczać studentów żydów do pracy dotąd donóki sprawa dostarczenia zwłok żydowskich nie będzie załatwiona domyślnie.

Decyzja podvktowana została troska o utrzymanie spokoju na terenie akademickim gdy wszelkie inne załatwienie groziłoby konfliktami, powtarzającemi się już od kilku lat.

## Z łódzkiej rady miejskiej.

Oczekaj wieczorem odbyło się posiedzenie łódzkiej rady miejskiej, poświęcone sprawie ustalania liczby wiceprezydentów m. Łodzi oraz uposażeń prezydenta, wiceprezydentów oraz ławników. Uchwalono, że na czele miasta stać będzie prezydent oraz dwóch wiceprezydentów, przewzem uposażenie prezydenta obliczane będzie według poborów 5-ej kat. plus 30-procentowy dodatek reprezentacyjny wiceprezydentów — 6-tej kat. uposażeń plus 15-procentowy dodatek, wreszcie każdy ławnik pobierać będzie 20 zł za odbyto posiedzenie.

## Dwa nowe procesy Rudroffa

Stanisław Rudroff, b. właściciel spółki „Brody” przeciwko któremu toczy się proces o milionową grzywnę za zatajenie dochodów przed władzami podatkowymi, zasiądzie ponownie na ławie oskarżonych aż w dwóch nowych procesach: w pierwszym wraz z dwoma współnikami odpowiadać będzie za podrobienie dokumentów i podpisów na aktach i wekslach oraz nakłonienie rejenta do uwierzytelnienia tych odpisów. Rejent ten również stanie przed sądem. Równocześnie Rudroff odpowiadać będzie za przekupstwo urzędników sądowych w służbie, mianowicie wraz ze swymi współnikami i agentami usiłował przekupić urzędników sądowych w sądzie okr. w Złoczowie dla nakłonienia ich do przeczerpywania kroków egzekucyjnych przeciwko majątkowi Rudroffa i do wstrzymania biegu spraw przeciwko spółce Brody.

## Pastwienie się nad umysłowo chorym.

We wsi Podkonice Miejskie, w powiecie rawsko-mazowieckim wykryła policja plesamowita zbrodnię. Mianowicie w oborze znaleziono umysłowo chorego, który leżał nago na słomie z obu rękami przywiązanymi rzemieniami do ściany.

Chory miał ogrzyzione dwa palce i wiele ran i siniaków na całym ciele. Przesłuchani rodzice chorego, Antoni i Zuzanna Nowak przyznali się do bestjałskiego znechania się. Tłumaczyli się tem, że chory podobno miał drzeć na sobie ubrania.

Znawcy chorego twierdzą, że ten do ostatnich czasów zachowywał się spokojnie, a nawet spełniał łatwiejsze posługi w gospodarstwie rolnem.

## Balkon runął na ulicę.

W czwartek popołudniu wydarzył się w Zawierciu wypadek, w którym 8 osób odniosło ciężkie rany. Mianowicie w jednym z domów przy ul. Marszałkowskiej oberwał się balkon, który, wraz ze stojącymi na nim osobami, runął na ulicę. 8 osób w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala z tych 3 są w stanie beznadziejnym. Wśród ciężko rannych znajduje się szeregowiec Mendel Rusinek.

## Bandyta zmasakrowany przez kobiety

Do mieszkania Kaleckiej we wsi Kowal pod Włocławkiem wtargnął w celach rabunkowych niejaki Majewski, zamaskowany i z nożem w ręku. Kalecka zbudzona ze snu chwyciła siekiere i zadała opryszkowi kilka strasznych ciosów, które unieszkodliwiły bandytę. Stan Majewskiego jest beznadziejny.

## Żona por. Moliny przed sądem.

Toczący się od 3 miesięcy proces porucznika Moliny b. plutnika 18 pułku piechoty, pociągnął za sobą drugi proces. Wczoraj warszawski sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Skierniewicach przystąpił do rozpatrzenia procesu Franciszki Molinowej, żony oskarżonego porucznika.

Jak to stwierdzono w toku śledztwa, żona por. Moliny usiłowała nakłonić świadków do fałszywych zeznań. W związku z tem wytoczono jej proces z art. 140 K. K., który przewiduje za tego rodzaju czyny kilka lat więzienia.

## RADJO

Niedziela 16 grudnia 1934

warszawa, 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”; 9.05-9.23 9.40 Muzyka poranna (płyty); 9.07 Gimnastyka; 9.30 Dziennik poranny; 9.45 Chwilka pań domu; 9.50 Zapowiedź programu; 10.00 Pieśni Mieczysława Karłowicza (płyty); 10.30 Naboż z kość. św. Krzyża w Warszawie. Kazanie na niedzielę III-cia Adwentu „Rodzina wobec Chrystusa” z cyklu „Adwent Chrystusowy” — wygłosi ks. kan. dyr. M. Weglewicz; 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr.; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteor.; 12.05 Przegląd teatralny; 12.15 Poranek muzyczny z Filharmon. Warsz. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. J. Ozimiskiego i Rabcewiczowa (fort.). W programie utwory Edwarda Griega; W przerwie ok. godz. 13.00 „W klasztorze na Dolnym Śląsku” — wygł. p. J. Tuwan; 13.15 Dalszy ciąg muz.; 14.00 Muzyka lekka w wyk. ork. J. Straussa oraz solistów: A. Sandiera (skrzypce) i S. Goosens (fort.); 15.00 „Czy zwierze może być bez wapna i fosforu” — wygł. prof. J. Rostafski (pogadanka rolnicza); 15.15 Utwory na harmonie solo (płyty); 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych — wygł. p. St. Prus-Wisniewski; 15.35 Piosenki w wyk. chóru Juranda (płyty); 15.45 „Z dziewczęcia gospodyni” — wygł. p. H. Brzós-kówna (Pogadanka dla dziewcząt wiejskich); 16.00 „Pogawedka przyjaźni” W. Rogowicza; (fragment z powieści pt. „Pokusa o zmierzchu”); 16.20 Recital skrzypcowy i Weissenberga Przy fortep. prof. I. Ursteina; 16.45 „Kamigłówki” — podvkt. p. H. Ładosz; 17.00 Pieśń ludowa w artystycznym opracowaniu Wyk.: Chór Warsz. Mleczkich Kół śpiewaczych pod dyr. W. Janiszewskiego i M. Janewski (tenor). Akomp. prof. L. Ursteina (Zapowiada H. Ładosz); 17.50 „Nowe ksażki o Nowym Świecie” odczyt z cyklu „Książka i wiedza” wygł. p. B. Czapski; 18.00 „Teatr Wyobraźni” nadaje słuchowisko pt. „Trzy domy” p. Raula Aneheimera i Helma J. Roeslera; 18.45 „Młodzież polska na wychodźstwie u schyłku 19 wieku” (odcz. z cyklu „Życie młodzieży”) wygł. p. L. Wasiliewski; 19.00 Transmisja koncertu organowe-

go z Akwizgranu W programie utwory niemieckich i flamandzkich kompozytorów 15 i 16 stulecia 19.35 Pieśń R. Taubera z filmu „Marzenia miłocne” (płyty); 19.42 Program na dz. nast.; 19.47 Felieton aktualny; 20.00 Polskie melodie polskie tańce Wyk.: Zespół lud. ork. P. R. pod dyr. W. Macury A. Bogucki i chór dziewcząt (przyśpiewki) (Tr. do Berlina); 20.30 Wesola muzyczka w wyk. zespołu 3-ch fortepianów (płyty); 20.45 Dzieńnik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce?; 21.00 „Na wesolej lwowskiej fali”; 21.30 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgł. P. R.; 21.45 „Skrzynka poczt. techniczna” — omówi red. W. Frenkiel; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 „Gadki na podatki” — obrazek słuchowiskowy na temat aktualny; 22.30 Koncert ork. jazzowej H. Warsa Transm. do Berlina. Refreny śpiewają: Aston i Stepniowski 2 fortepiany; Rosner i Wars; 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej; 23.05—23.30 Muzyka taneczna z danc. „Polonia”

Poznań 9.00—9.50 Audycja poranna z Warszawy; 9.50 Program na dzień bież.; 10.00 Beethoven: Sonata Krentzerowska (płyty); a) Adagio sostenuto — Presto b) Andante convariazioni c) Presto w wyk. Br. Hubermana (skrz.) i Ign. Friedmana (fortep.); 10.30—12.05 Transm. z Warszawy; 12.05 Pogadanka dla dzieci małych pt. „W łobiej leży” (wygł. dr. J. Sztandynger); 12.15 Transm. z Warszawy; 14.00 Koncert z płyt Cz. I. Muzyka poważna 1) Leoncavallo: Aria z op. „Boheme” Saint-Saens: Aria z op. „Samson i Dalila” (Sp. Caruso) 2) Chopin: Etiudy Ges-dur op. 10 Nr 5 i op. 25 Nr 9 (wyk. I. Friedman) 3) Albeniz: Tango (Fr. Kreisler — skrzypce) 4) Puccini: Aria z op. „M-me Butterfly” (Lucrezja Borgi) 5) Poppet: Serenada (Em. Feuerman wioloncz.) 6) Bizet: Aria Teradora z op. „Carmen” (Thibet — baryton) 7) Wagner-Brassin: „Fenorzaber” (J. Hofmann — fortepian) Cz. II. Muzyka lekka 1) Ralph - Rainger „Please” (foxtrott) Toyer: „A bed time story” (foxtrott) duet na harmonikach 2) May: „Lisetta” (Passo dobre) „Świat należy do ciebie” (walc) ork. Dajosa Beli 3) Woods: „What a little Moonlight” (Quick - step) ork. H. Roy’a 4) Controy: „Lukusowe zwierzątka” (foxtrott) ork. Bravour 5) Grothe Dehmal: „O Nanette” (foxtrott) — ork. Renarda; 15.00—15.25 Transm. z Warszawy; 15.25 Śpiew solowy na płytach Program: 1) Verdi: Aria z opery „Ernani” (U. Urbano) 2) Wagner: Aria „Tannhäuser” (H. Schlusmas) 15.45 Pogadanka rolnicza pt. „Przeróbka Inu” (wygł. p. A. Kitzerman); 16.00—19.42 Transm. z Warszawy; 19.42 Program na dz. następny; 19.47—21.30 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 21.30 Wiadom. sportowe ze wszystkich rozgł. P. R.; 21.45 Felieton pt. „O czym powinni pamiętać organizatorzy obozów dla młodz.” (wygł. prof. dr. St. Hryniewiecki); 22.00 Koncert reklamowy; 22.15—23.30 Transm. z Warszawy

Poniedziałek 17 grudnia 34 r.

Warszawa, 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.50 Muzyka poranna (płyty) Noak. Parada karzełek; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteor.; 12.05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej; 12.10 Koncert; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Z oper Modesta Mussorgskiego (płyty); 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Godzina muzyki lekkiej; 16.45 Lekcja też niemieckie ze Lwowa; 17.00 M. Ravel: Trio fortepianowe a-moll. Wyk.: J. Kamiński (skrzyp.) M. Neuteich (wioloncz.) i I. Rosenbaum (fortep.); 17.25 Skrzynka poczt.; 17.35 Muzyka salonowa w wyk. ork. E. Lorand (płyty); 17.50 Pogadanka B. Winawera; 18.00 Skrzynka poczt. roln.; 18.10 Przegląd filmowy; 18.15 Recital z Poznania; 18.45 „Nad Goplen” — pogawedka dla dzieci starszych (z płytami); — 19.00 Audycja strzelecka; 19.25 Chwilka społeczna; 19.30 Odczyt z Łodzi; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadom. sportowe; 20.00 Koncert popularny; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Trzeci koncert hist. muzyki polskiej z Krakowa; 21.45 Odczyt z Krakowa; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Lekcja tańca; 22.35 Muz. taneczna; 23.00 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotniczej; 23.05—23.30 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Poznań 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 7.40 Program na dzień bież.; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Tr. z Warszawy; 13.05 Muzyka religijna; 13.30 Transm. z Warszawy; 15.35 Przegl. giełd., cen targ. wiad. gosp. roln. i stan wody w Warcie; 15.45 Transm. z Warszawy i Lwowa; 17.25 Skrz. poczt.; 17.35 Tr. z Warszawy; 18.00 Skrzynka rolnicza; 18.10 Życie kult. art. i społ. Poznania; 18.15 Recital fortep. prof. Fr. Łukasewicza; 18.45 Transmisja z Warszawy; 19.25 Chwilka społ.; 19.30 Tr. z Łodzi; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Transm. z Warszawy; 19.56 Wiadom. sport. Poznania; 20.00 Transm. z Warszawy i Krakowa; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Transm. z Warszawy.

## SWIETA CYFRA 7

„...a siódmego dnia Pan odpoczywał“ — powiada biblja; w ciągu siedmiu dni został stworzony świat. Od tego czasu siedem dni tworzy tydzień. Biblja mówi również o siedmiu latach tłustych i siedmiu latach chudych, oraz wylicza siedem plag. „Ojciec Nasz“ zawiera siedem prósb. Kościół katolicki zna siedem sakramentów.

Kto jest szczególnie szczęśliwy, — czuje się jak „w siódmym niebie“. Siedmiu świętych, którzy zapadli w sen, trwający kilkaset lat nazywają się „Siedmiu Braci Śpiących“.

W naszych bajkach Różyczka śpi „za siedmiu górami i rzekami“, uwiija się siedmiu karzełków, lata siedm kruków. W legendzie greckiej „siedmiu walczy przeciwko Thebom“, siedm miast walczy o zaszczytny tytuł miasta rodzinnego Homera.

Podziwialiśmy siedm cudów świata i chwaliśmy siedmiu mędrców. Rycerz Sinobrody zabił siedm kobiet. Tęcza składa się z siedmiu barw. Rzym został zbudowany na siedmiu pagórkach. Często mówi się o butach „siedmiomilowych“.

### Świętość cyfry 7 na Wschodzie.

Już w najdawniejszych czasach, cyfra siedm uchodziła za świętą. Jej najstarszymi czcicielami byli Babilończycy. Rozwijali oni z cyfry siedm całą mistykę rachunkową, która jest dowodem niezwyklej fantazyjności.

Gdy stwierdzili, że istnieje siedm planet, siedm metali zasadniczych, — siedm barw skóry i siedm części świata zbudowali pałac, który nazwali — „domem siedmiu kierunków nieba i ziemi“, albo „świętynią siedmiu sfer“. Pałac ten posiadał siedm pięter. Z temi siedmioma sferami planetarnymi łączyli oni pojęcie siedmiu tonów. Już w Babilonie wąż siedmiogłowy uchodził za ucieleśnienie siły, która sformowała świat z chaosu. Każdy siódmy rok i każdy 49 był dla Babilończyków święty. Natomiast każdy 7, 14, 21 i 28 dzień w miesiącu uchodził za zły, to jest taki, w którym należy się powstrzymać od pewnych czynności, a natomiast składać pewne ofiary. — „Siedmiu złych“ — zdaniem Babilończyka — powołało zażmienie księżycy.

Cały stary Wschód stał pod czarem czy urokiem liczby siedm. Legendy perskie przepełnione są opowieściami o uroczystościach, trwających siedm dni, o siedmiodniowych bitwach o siedmiodniowych modlitwach i uroczystościach ślubnych.

### Indie i siódmka.

W Armenji młode kobiety w ten sposób doświadczały losu, że czarpały wodę z siedmiu rzek, studni czy też źródeł. Do tej wody złanej razem wrzucały siedm kamieni, a siedmioletnie dziecko miało z tego wyciągnąć ten kamień, który stanowił przepowiednię na przyszłość.

Przy małżeństwach indyjskich odmierzano uroczystość siedm kroków, przyczem wypowiadano siedm zdań. — Brahminowie indyjscy wyświęceni byli w siódmym roku życia, a przedtem musieli się siedmiokrotnie wykapać i odmówić siedm modlitw... Kto spożył zakazaną potrawę, musiał siedm dni pościć... Kto natomiast popełnił zbrodnię zdrady małżeńskiej, lub morderstwo, mógł to odpokutować, jeżeli pościł przez 21 dni i odmówił w tym czasie po sto modlitw w południe i wieczór. Przy t. zw. próbie ognia musiał badany położyć sobie siedm liści figowych na rękę i trzymając na tem rozżarzoną kulę przenieść ją przez siedm kół.

Twórca religji Budda uczynił zaraz po swoim urodzeniu siedm kroków na północ. Siedm dni po jego urodzeniu zmarła jego matka Maya, a siedm lat przygotowywał się on do wykładania swojej nauki. Nazywało się, że jest on posiadaczem siedmiu nie-

ziemskich skarbów, w siedm lat po swej ucieczce — odwiedził swoje ojczyste miasto. Miał siedmiu uczniów, a bezpośrednio przed śmiercią odpowiedział na siedm pytań. Siedm dni pozostawał na marach, przez siedm dni napróżno usiłowano spalić jego ciało. Wreszcie po siedmiu dniach rozsypało jego popioły w siedmiu miastach.

### Przysięga żydów.

Podobnie łączy się cyfra siedm z szeregiem mistycznych znaków i znaczeń u Żydów i Arabów. Pochodzenie słowa „przysięga“ wywodzi się od żydowskiego słowa „schive“ (siedm). Zarówno żydzi jak i Arabowie przykładali duże znaczenie siedmiu studniom.

Kcran składa się z 7 „sur“ (rozdziałów) Najczęściej odmawia się pierwszą surę Koranu, która obejmuje siedm wierszy. O sie-

dmiu sposobach czytania Koranu pisano tomy.

### Greki i Germanie.

W legendach greckich przebija wyraźnie wschodnie ujmowanie cyfry siedm. Agamemnon jeden z wielkich bohaterów greckich ofiarował rozgniewanemu Achillesowi siedm zaludn. miast, siedm kobiet i siedm kotłów. Kapłan Apollina darował Achillesowi siedm talentów srebra.

Podobnie jest u Germanów, którzy siódmkę uważali za świętą cyfrę. Z przesądów, które do dziś przetrwały wśród ludu, można podać tu niektóre: a więc kto utopi kota, będzie nieszczęśliwy przez 7 lat, dziewczyna, która zbije lustro, przez siedm lat nie wyjdzie za mąż. Większość narodów europejskich wierzy w to, że człowiek zmienia się co 7 lat.

## MOST POWIETRZNY NAD ATLANTYKIEM

### Śmiałe plany amerykańskich inżynierów

Zagadnienie komunikacji samolotowej między Ameryką a Europą zatrudnia od paru lat umysły najtęższych inżynierów i techników. Jak dotychczas nie można było myśleć o jego praktycznym rozwiązaniu. Była to poprostu kwadratura koła. Aby móc zabrać pasażerów i pocztę oraz konieczny zapas benzyny — trzeba powiększyć siłę motorów, rozpiętość skrzydeł, a tem samem i wagę, całego samolotu. Poza tem przebycie jednym ciągiem przestrzeni 6.000 kilometrów wymaga zaopatrzenia samolotu w taki zapas benzyny, iż niema w nim miejsca na pasażerów, a można zabrać najwyżej niewielki ładunek pocztowy.

Jedyną radą na to jest założenie po drodze kilku stacyj czy portów lotniczych, w których samolot mógłby zaopatrywać się w zapas benzyny potrzebny na odbycie dalszego etapu lotu.

Na drodze z Hiszpanji do N. Jorku istnieje już dwie takie naturalne stacje: Azory i Bermudy. To jednak za mało. Dla sprawnej, regularnej komunikacji pasażerskiej konieczne są porty lotnicze rozmieszczone w odległościach nie większych niż tysiąc kilometrów. Taką przestrzeń może przebyć normalnie w 3 godziny nowoczesny samolot z 12 pasażerami na pokładzie, nie potrzebując uzupełniać zapasu benzyny.

Dlatego to wyłonił się projekt wybudowania na Oceanie kilku sztucznych wysp jako portów lotniczych. Wyspa taka obejmowałaby właściwy port lotniczy oraz szereg budowli jak magazyny, hotel, hangary, centralę elektryczną itp. Byłaby to betonowa platforma o wymiarach 500×100 mtr., utwierdzona na kesonach, zanurzonych w morzu do głębokości kilkunastu metrów. Na tej głębokości bowiem woda jest zupełnie spokojna, nawet przy najbardziej burzliwym morzu.

Obecnie warsztaty Armstronga zbudowały model podobnej wyspy, w 1/50 jej wielkości naturalnej. Model, wystawiony został na działanie wichru i fal (naturalnie „zredukowanych“ w odpowiednim stosunku. Próba wypadła doskonale: wyspa wytrzymała napór fal i wiatru, pozostając zupełnie nieruchomą. Z próby tej sporządzono specjalny film, stanowiący doskonały materiał propagandowy dla inicjatorów projektu.

Idzie tedy o finansową stronę tego gigantycznego przedsięwzięcia. Wedle obliczeń, koszt budowy jednej takiej sztucznej wyspy wyniesie sto milionów franków. Ze zaś ogółem potrzebne byłyby cztery takie wyspy, zatem całość kosztowałaby 400 milj. franków — mniejwięcej połowę tego, co kosztuje nowoczesny wielki parowiec transatlantycki.

Zapewne, suma to poważna. Ale korzyści, wynikające z tego pomysłu są nieocenione. Regularna codzienna komunikacja lotnicza Europa—Ameryka stałaby się rzeczą codzienną. Koszt takiej podróży nie przekraczałby ceny biletu I klasy na okręcie, a cała podróż nie trwałaby dłużej jak dwanaście godzin.

W dzisiejszym tempie gorączkowym życia jest to argument bardzo poważny; niewątpliwie też ruch pasażerski na tej linii rozwijałby się w krótkim czasie równie szybko jak to było w komunikacji okrętowej. Z tego też powodu wielkie kompanje okrętowe odnoszą się do projektu dość krytycznie, w obawie konkurencji. Projekt jednak spotkał się z bardzo życzliwym przyjęciem i dużem zainteresowaniem prasy amerykańskiej, a jest poważnie rozpatrywany przez czynniki decydujące.

Niedaleką zatem wydaje się już chwila, gdy na Atlantyku powstaną gigantyczne przęsła mostu powietrznego, łączącego obie półkule.

Pozostałoby jeszcze do rozstrzygnięcia, jaki typ samolotów nadaje się najlepiej do tego rodzaju komunikacji.

Liczy się tu trzeba z psychiką pasażerów, którzy niezbyt chętnie odbywaliby przelot nad Oceanem w samolocie, nie przystosowanym do wodowania, o ile tego zajdzie potrzeba. Dlatego mówi się tylko o samolotach-amfibjach, zdolnych do osiadania zarówno na lądzie jak i na morzu. Zakłady Armstronga przygotowały już nawet specjalny typ „samolotu morskiego“.

Z drugiej strony zaznacza się dążność do użytkowania jak największych samolotów, urządzonych z całym komfortem, a zdolnych pomieścić 100 do 200 pasażerów. Prawdziwe „okręty powietrzne“, kursujące z regularnością pociągów po podniebnym szlaku.

## PÓŁ MILJONA MIESZKAŃCÓW CEJLONU

### ZACHOROWAŁO NA MALARJĘ

Londyn. (Tel. wł.) Z Cołombo (Cejlon) donoszą: Wyspa Cejlon nawiedzona została obecnie przez epidemję malarji, jakiej od 1/2 miliona ludzi leży chorych; wielu już kilkudziesięciu lat nie pamiętają. Przyszło

zmarło.

Liczba ofiar dotychczas jeszcze nie została stwierdzona, ale ma być bardzo duża.

W wielu okolicach zachorowało do 90 proc. mieszkańców. (Ar.)

# KULTURKAMPF W MEKSYKU

Dzienniki doniosły niedawno o masowym wydalaniu z Meksyku przez rząd tamtejszy ogromnej większości Biskupów i duchowieństwa, oraz o wytoczeniu zaozię procesu o bunt delegatowi Ojca Świętego w Meksyku, arcybiskupowi Ruiz y Flores.

Rzeczywistym powodem tego niesłychanego kroku są sprawozdania złożone przez tego dygnitarza kościelnego Ojcu Świętemu i przedstawiające sytuację w Meksyku we właściwym świetle. Naogół bowiem Europa bardzo niewiele dowiaduje się o tych okropnościach, z jednej strony spowodu nader ostrej cenzury przez władze meksykańskie wszelkich wiadomości idących zagranicę, z drugiej wobec utrudnienia wjazdu do Meksyku wszelkim turystom, podejrzanym o sympatje katolickie. Poza tem prasa, będąca pod wpływem masonerii, socjalizmu itd., naogół, pobłażliwie traktuje prześladowanie Kościoła.

Otóż w świetle tych sprawozdań, wolnych od jakiegokolwiek tendencyjnego zabarwienia, położenie katolików w Meksyku jest naogół gorsze, aniżeli w Sowietach. Oczywiście nie we wszystkich stanach federacyjnej republiki meksykańskiej napięcie przeciwkatolickie jest równie silne, zależy ono od gorliwości poszczególnych gubernatorów. Niemniej ogólne ustawy ograniczają ilość kościołów i księży zależnie od ilości wiernych, dając gubernatorom szerokie pole do uprawiania najdzikszej samowoli. Ponieważ urzędnikom i pracownikom państwowym nie wolno być katolikami, pod groźbą niezwłocznego wydalania ze służby, ponieważ dalej rodzicom nie wolno udzielać dzieciom jakiegokolwiek lekcji religji, więc oczywiście władze zaliczają poprostu do bezwyznaniowych tak urzędników i pracowników, jak i młodzież szkolną. Zaliczają one też masowo do bezwyznaniowych niepiśmienną i mieszkającą daleko od ośrodków cywilizacji ludność indiańska, której się poprostu odbiera księży, karząc protestujących jako buntowników. Zamykane na tej podstawie jako niepotrzebne kościoły oddawane są, na wzór bolszewików, na użytek świecki. Sam widziałem fotografie uctw oficerskich w kościołach. Najokropniejsze wrażeń robiła fotografia pijanego oficera, wygłaszającego z ambeny przemówienie do kolegów. Księża zaś masowo wtrąceni są do więzień. Biada księdzu, który odważyłby się w sutannie pokazać na ulicy. Z rozkazu gubernatorów wojsko systematycznie usuwa z dróg i placów publicznych krzyże, posagi i obrazy świętych i inne godła wiary. Wszelki opór ludności tłumiony jest w najokrutniejszy sposób.

Od czasu zagarnięcia władzy w Meksyku przez bolszewizujące stronnictwo socjalistów i radykałów agrarnych, będących pod poważnym wpływem Wielkiego Wschodu masonskiego i drugiej międzynarodówki, czyli już od wielu lat Kościół Katolicki w Meksyku jest systematycznie prześladowany. Wiemy z dziejów ostatniej rewolucji hiszpańskiej, do czego zdolni są socjaliści i skrajni masoni, gdy dorwa się chociażby przejściowo do władzy. Nie uznają oni ani demokracji ani wolności sumienia. To też pierwsze lata ich panowania w Meksyku były właściwie krwawą dyktaturą gen. Callesa, który w najokrutniejszy sposób zdławił powstanie doprowadzonej do ostateczności ludności katolickiej. Później za rządów prezydenta Portes Gila doszło do przejściowego odprężenia stosunków z Watykanem, które jednak długo nie potrwało. Rząd nie dotrzymał żadnych warunków, Episkopat zmuszony był uznać ustawy przeciwkościelne za nie mogące obowiązywać wiernych, — zaczęły się nowe represje, których obecna

orgia prześladowań jest punktem kulminacyjnym.

By znaleźć oparcie w masach ludowych dla swojej polityki, rząd skonfiskował wszystkie dobra kościelne i rozdaje je obecnie pomiędzy ubogich Indian, stanowiących olbrzymią większość ludności meksykańskiej. Ten sam los spotkał olbrzymie majątki nielicznego, hiszpańskiego z pochodzenia, ziemiaństwa. Równocześnie rządowe komisje lotne uprawiają wśród ludności tubylekiej najdziksza demagogię, tłumacząc jej, że rząd obecny jest jej rzędem, rzędem reakcji indiańskiej przeciwko hiszpańskim i katolickim zaborcom, którzy ongiś dla grabieży zniszczyli niepodległość cesarstwa Asteków. Urządzana jest komedia wyborów do parlamentu, przy czem oficerowie rozkazują biednym Indianom kto ma być ich przedstawicielem. Walka z analfabetyzmem istotnie prowadzona jest na wielką skalę, na wzór sowiecki, przy czem objeżdżające kraj „kolumny oświecenia” wpaiają wszędzie w lud nienawidząc do księży ziemian, starając się go pozyskać pomocą materialną. Wszędzie powstają ludowe gospodarstwa wzorowe, szkoły, domy ludowe i t. p., będąc, o ile nie pochodzą z wywłaszczenia kościołów i dworów, obliczoną na taki efekt tandeta. Rząd meksykański bardzo chętnie korzysta z ciekawości zagranicznych dyplomatów i dziennikarzy, by zachęcać ich do udziału w takich z góry przygotowanych starannie wycieczkach „kolumn oświatowych” i pokazywać im niebywały „rozkwit” kraju, mający dowiesć „szczęścia”

tubylców pod obecnym regimem i wyczynów jego na polu cywilizacyjnym i kulturalnym.

Mimo nakazu przemilczenia okropności meksykańskich, wydanego podwładnym organom przez Wielki Wschód i druga międzynarodówkę, co raz więcej wstrząsających szczegółów o martyrologji duchowieństwa meksykańskiego i niszczeniu świątyń wraz z bezcennymi skarbami sztuki religijnej, przedostaje się na łamy prasy europejskiej, wywołując nawet potępienie tych organów liberalnych i „wolnomyślnych”, które pojmują wolnomyślność również w sensie tolerancji dla przekonań katolickich. Zwykle bowiem wolnomyślność masonska uznaje jedynie wolność walki z Kościołem, nie uznając natomiast prawa kościoła do samoobrony.

Walka z Kościołem Katolickim w Meksyku jest w istocie rzeczy kontynuowaniem walki o „wyzwolenie” Meksyku z „jarzma” kultury europejskiej, jakie przewidywało już prezydentowi Juarezowi w jego walce z liberalnym cesarzem Maksymilianem Habsburgiem i podtrzymującymi jego tron francuskimi wojskami cesarza Napoleona III. Tu znowu narzuca się analogia z Sowietami, których powstanie było przeciw z naczu, m stopniu reakcja rewolucyjna barbarzyńskiej duszy Eurazji przeciwko narzuconym rzekomej „wschodniej Europie” przez Piotra Wielkiego pozorom cywilizacji europejskiej.

Ciekawym przyczynkiem do okropności meksykańskich jest niezadowolenie rządu tego państwa z objawów niechęci do Meksyku społeczeństwa polskiego.

Adam Romer

## SREBRNY SEN HRABIANKI GRUZIŃSKIEJ

Beznadziejnie chmurny, bezlistny listopad to najsmutniejszy z dwunastu miesięcy — listopad, to rocznica powstania z 1830 r. Dlatego — Joannę Gruzińską, wielką księżną łowicką, żonę rosyjskiego Cesarzewicza, można śmiało nazwać kobietą listopadu.

24 maja 1820 r. odbyły się zaślubiny tej dziewczyny, ona — uosobienie subtelności, wdzięku i dobroci, wszechstronnie jak na owe czasy wykształcona, religijna i pełna cnót — on, nie młody już, niepoznaczony Azjata mający za sobą szaleństwa młodości, opinię brutala i rozpustnika.

Wkrótce po zaślubinach Wielkiego Księcia Konstantego z Joanną w szerokich kołach Warszawy poczał krażyć wiersz Juliana Ursyna Niemcewicza, zjadliwa satyra, wymierzona w owo małżeństwo Polki z Rosjaninem i potępiająca je. Ta bajka polityczna nosiła tytuł: „Gęś i jastrząb”.

„W tyle małego dworku  
Na sadzawce czy jezioru,  
Pływały gęsi w dosyć znacznej kupie,  
Były tam młode i stare,  
Białe, srokate i szare  
Lecz wszystkie porządnie głupie”.

W dalszym ciągu wiersza, w którym ks. Konstanty reprezentuje jastrzębia, Joanna — „po spoliła, pół szarą, pół białą gęś”, autor opisując zaślubiny, drwi z „gęsi” zarzucając, że zaszczyty bogactwa, pokrewieństwa zamaciły jej w głowie do tego stopnia, że

„Ona co miała tyrana łagodzić,  
od krwawych czynów odwodzić,  
Wszystkie jastrzębie niecnoty,  
brała za wielkie przynioły”.

Życiorys Joanny, ks. łowickiej, fakty stały się dostateczną repliką przeciw złościwości satyry.

Żonie potomka Romanowych, przyświecały dwa wielkie cele, dwie misje: oderwanie Polski od Rosji i utworzenie państwa polskiego z ks. Konstantym jako monarchą, oraz przeprowadzenie unji Rosji z Rzymem. Mrzonki te miały pewne realne podstawy: ks. Konstanty po swojemu kochał ojczyznę żony i w skrytości ducha marzył o obieciu herła nad Polską, niezależność

na od Rosji. Wielki książę, który potrafił obrazić generałów na Placu Saskim, swymi nietaktami i grubiaństwem, doprowadził do śmierci samobójczej oficerów Biesiekińskiego, Nowickiego, Wodzińskiego — z drugiej strony narażając się carowi, nie pozwolił wysłać polskich żołnierzy na wojnę z Turcją (krymską), lub przeciwko Francji, twierdząc, że te sprawy Polski nie obchodzą, a szkoda tak wyborowego wojska na poniewierkę! W powstaniu do ostatniej chwili wierzyć nie chciał, przed carem bagatelizował początki buntu, zasłaniał spiskowców. Na widok bitwy grochowskiej zacierał ręce, wołając: „Patrzcie, jak się bija moje Polaczki!”

Druga idea Joanny: doprowadzenie Rosji do Rzymu, spotykała się z życzliwym przyjęciem cara Aleksandra. Car o duszy mistyka, chętnie prowadził dysputy z bratową na tematy religijne, nie tając, że idei unji Rosji z Kościołem katolickim nie jest przeciwny. Joanna utrzymywała ciągły kontakt ze stolicą apostołską, w zakonnej kaplicy z dworem odmawiała polskie modlitwy, przy których niekiedy asystował jej książe żęcy małżonek.

Te srebrne sny Joanny pozostały — w sferze snów. Jedyną jej, osobistą zresztą zdobyczą, było to, że przez swą czystość, dobroć i urok zdobyła sobie na zawsze dzikie serce Azjata, który potrafił być najczulszym mężem, najsurowszym opiekunem.

W konsekwencji krwawej nocy 29 listopada ks. łowicka ucieka z Warszawy, oddana mężowi zupełnie, dzieli z nim hańbę, niewygody, nieluboskądę cara. Z zadziwiająca energią podtrzymuje na duchu, pielęgnuje chorych, troska się o dobrotek służby, pozostawiony w Warszawie, o jej rodziny. W Witebsku zaraza zabiera „wszystko, co miała najdroższego na świecie”, maż jej bowiem 15 czerwca 1831 r. umiera na cholere. Sama do końca dni swoich pozostaje w Petersburgu, nad daleką Newą...

Najbliższe otoczenie mówi o niej, że była jasnym światłem dobroci. Kosztem wyrzeczenia się strojów i klejnotów wspiera ubogich, szpitalnie radą i opieką otacza służbę i dworaków. Mimo słabego zdrowia, zawsze pogodna i równa, mięchem wynagradza gwałtowność męża.

## KĄCIK DZIATWY I MŁODZIEŻY

## GOŚCINIEC I ŚCIEŻKA

Gościniec był równy, szeroki wygodny. Dniem i nocą roił się od ludzi i wozów. Szli piesi i konni. Dudniły wozy. Napatrzyć się można było wszystkiego.

Brzmiały nawoływania, turkot, albo znów śpiewki i śmiechy. Lecz nieraz — mój Boże — i krzyki rozpaczliwe i łosy trwogi. To wtedy, kiedy się zdarzył jaki wypadek.

W jednym miejscu odchodziła od gościńca wąska ścieżka. Nie można jej było do gościńca równać, nie! Jej żółta, udeptana ziemia przewijała się, jak niska wstążeczka pośród ciemnej zieleni murawy. I ginęła gdzieś, między wzgórzami, na niedalekim horyzoncie. Nigdy nie roła się tłumem podróżnych, nigdy nie pędziły po niej ciężkie naladowane wozy.

Czasem ścieżka rozmawiała o tych sprawach z gościńcem. Zdarzało się to rzadko, bo gościniec nigdy nie miał czasu. A nawet z trudnością własne słowa słyszał. Mogli rozmawiać tylko bardzo późną nocą, gdy cisza zalegała wszędzie.

— Nie chciałbym być tobą — mówił gościniec — zanudziłbym się na śmierć.

Ścieżka nie odpowiedziała.

— Lubię nadewszystko gwar i romantycność — mówił dalej gościniec — pomyśl tylko, ile różnych ludzi niosę ciągle w tę i w tamtą stronę. Niejedno widziałem! Nie jedno słyszałem! A ty? Żal mi cię. Tak rzadko widzę, żeby ktoś szedł twoją ścieżką.

— To prawda, że rzadko — rzekła ścieżka — ale zato są to moi dobrzy znajomi.

— Jakto — rzekł gościniec.

— To znaczy, że odwiedzają mnie stale. Słyszę co mówią i wiem co myślą. Poprosto są moimi przyjaciółmi.

Gościniec zastanowił się. Bo nie wszystko wiedział o swoich wędrowcach ani też nie mógł nazwać ich przyjaciółmi.

— Idą z pospiechem. Nigdy nie mają czasu zatrzymać się dla mnie, aby mi coś o sobie powiedzieć — rzekł smutno. I prosił też ścieżkę, by mu opowiedziała co o swoich znajomych.

Ścieżka opowiadała, rada, że może mówić o przyjaciółach.

— Najczęściej chodzi tędy Poeta. Czy wiesz, jak wygląda? Ma madre oczy i prześliczny uśmiech, bo on kocha wszystko i wszystkich na świecie. On wie, co cierpi nędzarz i wie, o czym myślą szczęśliwi. On wie nawet, o czym mówi ten stary zamek, od lat na wzgórzu stojący...

— Chodzi też tutaj Uczony — ciągnęła dalej ścieżka — podobny czasem do Poety, gdy przesiaduje na samotnym wzgórzku. Często patrzy w niebo. Gdy wś słyszał te madre rzeczy, które mówi on podnosząc mały kamyczek z pośród piasku. Albo strząsając pyłek z tych polnych kwiatów, co przy ścieżce wyrastają! Wiem, że mogę go o wszystko pytać, nawet o wiatr, który nie ma twarzy, ni postać. Uczony powie mi o jego narodzinach, mieszkaniu i życiu...

— Zazdroszczę ci — westchnął gościniec.

— Czasem na moją ścieżkę wbiegają dzieci. Wtedy jest bardzo wesoło! Te kamyczki, o których mi tyle opowiedział Uczony, są dzieciom potrzebne. Nie uwierzysz, jakie wspaniałe budują z nich pałace. Okazuje się wtedy, że mój piasek to złoto. Ten mały dołek w którym zatrzymała się woda po deszczu, to morze, po którym krąży statki! Te łosy łeczmiennie

co wyrastają obok, to prastary, odwieczny bór, gdzie żyją wilki, niedźwiedzie i słonie! Nigdy byłabym nie przypuściła, że to można pomyśleć. I dlatego bardzo lubię dzieci! Wtedy jest tak wesoło!

— A po mnie chodzi tylu ludzi —

westchnął gościniec — i nie mam przyjaciół.

To prawda. Roili się dniem i nocą. Szli piesi, jechali konni, wozy turkotały. Ale gościniec niewiele wiedział o ich zamartwieniach i radościach. Znał tylko ich pospiech. Spieszyl się, wędrując z miasta do miasta. Spiesznie wieźli towary na ciężkich wozach. Gościniec nie miał wśród nich przyjaciół... „Płomyczek“.

## WYCIECZKA DO PIRAMID

Wyjazd nasz do piramid miał nastąpić dopiero po południu dnia następnego, mieliśmy więc dość czasu, aby rozejrzeć się po oazie. Oaza Helluan, będąca dziś już miejscowością uzdrowiskową, powstała na piaskach bezdrzewnej pustyni. Doprowadzono tu wodę z Kairu, nawieziono miliony fur mułu nilowego, posadzono piękne drzewa i urządzono ogrody, a wśród nich zbudowano piękne wille i pałace, aby przyjeżdżający tu po zdrowie Europejczycy mogli znaleźć wygodne pomieszczenie. Miał tu także pensjonat Polak prof. Richter. Spoczywając w cieniu palm i eukaliptusów oraz drzew pieprzowych podziwialiśmy to wielkie dzieło rąk ludzkich. To jest jednak Egipt współczesny, rozrastający się pod wpływem przyjeżdżającej tu coraz bardziej kultury europejskiej. A myśl nasza stale ulatywała na przeciwną stronę Nilu, gdzie, na przestrzeni około 30 km, ciągnęły się długim pasmem, mającej ciemne kontury, tajemnicze piramidy. Ponad wszystkie ni górowały swą wielkością trzy, położone najbliższej Kairu — cel naszej jutrzejszej wycieczki. Staliśmy właśnie na skraju oazy, w miejscu, z którego doskonale było widać długą wstęgę Nilu, ozłoconą promieniami zachodzącego słońca. Zachody słońca nad Nilem należą do najpiękniejszych widoków na świecie. Wiecznie unoszący się nad Egiptem, z powodu ciężkiej suszy, kurz nadaje dziwne kolory zachodzącemu słońcu, które znowu zupełnie odmiennymi barwami odbija się w Nilu. Przepiękny ten widok trwa zaledwie kilka minut, bo słońce, spracowane rzucaniem nieznośnego żaru przez dzień cały, szybko teraz uклада się do snu. Widać jak kula jego o barwach tęczyowych toczy się po nieboskłonie, aby za chwilę zniknąć w bezkresnych niaskach pustyni Libijskiej. Zmierzch jest równie krótki, jak i zachód. W dziesięć minut po zniknięciu słońca zapada już noc ciemna i długa, bo 12-godzinną, podczas gdy u nas o tej porze roku noc trwa zaledwie 4 do 5-ciu godzin.

Nazajutrz udaliśmy się do Kairu, aby tam wsiąść w tramwaj, idący pod piramidy. Nie dojeżdżając do Kairu spostrzeżliśmy w małej odległości od toru kolejowego niskie wzgórze, w których powycinanne były wielkie, prostokątne łaskinie. Zaprowadzony przez nas profesor objaśnił, że stąd przed tysiącami lat brano kamienie. Wtedy to ładowano złomy skalne na wielkie tratwy i przewożono na drugą stronę Nilu. Piramidy służyły jako grobowce dla królów egipskich, mających swoją rezydencję w nieistniejącym już dziś mieście Memfis.

Trzy największe piramidy noszą nazwy królów, którzy je wystawili: Cheopsa, Chefrena i Mykerinosa. Największa jest piramida Cheopsa. Posiada ona wysokość około 150 m. i 200 m. szerokości u podstawy, a cała jest zbudowana z granitu. Nad budową jej pracowało podobno 100.000 ludzi przez 20 lat.

Dziś pod same piramidy dojeżdża się tramwajem ze śródmieścia Kairu w ciągu pół godziny. Zdaleka zбочa piramid wydają się zupełnie gładkie; im jednak bliżej dojeżdżamy tramwajem, tem bardziej uwydatnia się ich budowa z wielkich bloków kamiennych. Głazy granitowe o kształcie prostopadłościanu poukładane są luźno, jeden na drugim. Do budowy piramid, które posiadają we wnętrzu swoim wiele sal i korytarzy, nie użyto ani żdźbła cementu, któryby zlepił tę ogromną całość. Sufity, podłogi i wysokie ściany ułożone są z pojedynczych głazów, które wzajemnie się podtrzymują. Tego sposobu budowania nie znają dzisiaj najlepsi inżynierowie. Wejście do piramidy Cheopsa znajduje się na wysokości kilkuset metrów od ziemi, aby woda Nilu, podchodząca co roku pod piramidę, nie przedostała się do jej wnętrza. Niegdyś zбочa piramid pokryte były gładkimi płytami marmuru, ale później pozdejmowano te marmury na budowę różnych świątyni w Kairze. Dziś, po wystawianych głazach kamiennych, wejść można na sam szczyt piramidy.

Odległość, dzieląca nas od przystanku tramwajowego, przebyliśmy na wielbładach, aby spróbować tego rodzaju środka lokomocji.

— Za wysoko, za twardo i za bardzo kołysze — zdecydowaliśmy schodząc z wielbładów.

Ze względu na wygodę, dalszą wycieczkę koło piramid postanowiliśmy odbyć już pieszo. Podczas tego spaceru Egipt zgotował nam jeszcze jedną niespodziankę. Oto nie potrafiłszy tu ocenić odległości tak wprawnie, jak u nas, wiecznie rozpalone i suche powietrze stwarza złudzenie bliskości przedmiotów, naprawdę położonych bardzo daleko. Wydaje się, iż te trzy największe piramidy stoją bardzo blisko siebie, a tymczasem ciągną się na przestrzeni przeszło 4 kilometrów. Chcąc obejść jedną piramidę dookoła, trzeba zrobić prawie kilometr. Ten ogrom piramid i złudzenia zwirowe zmyliły nas.

Już świt rumienił niebo nad kopułami meczetów Kairu, gdy, milcząc, żegnaliśmy majestatyczne piramidy.

Jerzy Kostecki.

## Wesoły kącik

## POBOŻNY PROFESOR.

Małego Karolka przeniesiono do nowej szkoły.

— Jakiegoż masz tutaj profesora — pyta ojciec.

— Bardzo pobożnego, tatusiu...

— Skądże to wiesz?

— Bo po każdej mojej odpowiedzi składa rece i mówi: „Boże, Boże“.

# CHWILA ŚMIECHU

## MIEDZY PRZYJACIÓLMI

— No, ty już żonaty?  
 — Tak! A ty?  
 — Także. Ale ja mam żonkę, powiadam ci cacko!  
 — No?  
 — Powiadam ci, cicha, obyczajna, milcząca.  
 — Cudowne zalety.  
 — Tak jest. Cicha, że nigdy nie słyszę, gdy z domu wychodzi, obyczajna, bo sama n'gdv nie wraca do domu, tylko zawsze ją ktoś odnawadza, a milcząca powiadam ci, jak grób. Po naszym ślubie dowiedziałem się, że ma czteroletnie dziecko i dotąd nie chce mi powiedzieć, kto jest ojcem tego dziecka...

## SAMODZIELNOŚĆ

Czteroletnia Zosia chce sobie koniecznie sama czyścić zęby pastą i szczoteczką. Ponieważ przechodzi to jeszcze jej możność, mama jej odmawia.

— Jesteś jeszcze na to mała.  
 Wreszcie Zosia ustępuje, oddaje matce szczoteczkę i oświadcza:  
 — Dobrze, może mama mi te wyczyścić.. Ale, płukać to już będę sama!

## ZROZUMIAŁE ŻADANIE

Na dworzec jednej z kolei podmiejskich w Warszawie, w niedzielę podchodzi do okienka w którym wydawane są bilety powrotne do różnych miejscowości, jakiś gość, od którego dość silnie „jedzie“ alkoholem.

— Pa-pa...nie naczelniku, dwa powrotne bilety trzeciej klasy...  
 — Dokąd, proszę pana?  
 — Jakto „dokąd“? Tam i z powrotem — an-naturalnie!

## ROZCZAROWANA

Pan Rogalski zgolił brodę i wasy. Przychodzi do domu, otwiera mu drzwi żona. Rogalski całuje ją, ona oddaje mu serdecznie pocałunki. Po chwili mąż pyta:

— No, kochanie, jak ci się teraz podobam?  
 — Ach, więc to ty jesteś? — mówi żona pełnym rozczarowania głosem.

## KRYZYSOWY KARNAWAŁ

— Ciekaw jestem, jaki taniec będzie w tym karnawale najmodniejszy?  
 — Hm, pewnie taniec z Izbą skarbową.

## CORAZ LEPIEJ

— Jak ci idzie z nauką śpiewu?  
 — Coraz lepiej, tatuś już wyjął wate z uszu.

## MIEDZY ADWOKATAMI

— Dlaczego zwolniłeś stenografkę?  
 — Bo-bo-bo nie pi-pi-sa-sała dość pre-pre-dko, kie-kie-kiedy jej dyk-to-to-to-wa-walem...

## W WAGONIE

Pociąg. W przedziale trzeciej klasy siedzi elegancka panienka i zerkając okiem w stronę Okropnie mnie zabił... Już nie wiem, przystojnego młodzieńca, skarży się: co mam robić.

Eleganck imłodzieniec uśmiecha się i mówi:

— A ja znam jeden bardzo skuteczny środek na wszelkie cierpienia. Napewno pani pomoże.

— Cóż to takiego? — pyta panna i rzuca powłóczyście spojrzenie z pod przymkniętych lekko powiek.

— Pocałunek...  
 Na to zrywa się się z ławki jakiś biedny urzędnik dziesiątej kategorii i woła:

— Panie kochany, ratuj. Już od jedenastu lat cierpię na hemoroidy.

## NIEOCZEKIWANA KONKLUZJA

Niedawno poślubiona żona przystojnego pana Zygmunta, który ożenił się z nią nietwie dla jej wdzięków, jak dla obfitego posagu, uważa się mimo to za bardzo ładną. Pewnego razu pvtu męża:

— Jak myślisz, Zygmuncie, czy ja mogę na jutrzejszym porannym przedstawieniu dobroczynnym wystąpić w obcisłym kostiumie trykotowym? Ciekawam, co ludzie mogą na to powiedzieć?

— No nic szczególnego — powiedzą tylko, że poślubiłem cie wyłącznie dla pieniędzy.

## JEST INNEGO ZDANIA

— Sprawność poczty w naszym mieście nie jest znowu tak świetna jak ogólnie opowiadają, krytykuje pan Bencwalski. Niedawno wysłałem list, z adresem: „Do największego miejscowego głupca!“ i wczoraj otrzymałem list z powrotem!

## NAJNOWSZE PROGRAMY FILMOWE

Baroni węglowi i członkowie karteli — „Na Sybir“.

Rotszyldów ujrzymy w filmie „Żyd wieczny ciulacz“.

W tygodniku „Pat i Patek-freres“ ujrzymy min. Patka.

W tygodniku „Brat i Bratefreres“ — Marsz, Piłsudskiego z bratem.

## TERAZ NA NOWO!

On: — No nareszcie, kochana żoneczko pozbyliśmy się długów!

Ona: — A to doskonale! Teraz będziemy mogli zaciągnąć nowe!

## JAROSZ

— Kelner! — Proszę o duży befszytk, ale do tego dużo cebuli i ziemniaków, jestem bowiem wegetarianinem

## POMYLILI MU SIĘ

Portjer hotelowy załadowuje w nocy do taksówki czterech pijanych gości i objaśnia szofera:

— Ten na lewo jedzie do Mościsk, ten drugi do Kłaja, ten trzeci do Pacanowa, a ten po prawej stronie, do Niedźwiedziej Wólki.

Samochód odjechał, po półtorej godzinie powraca jednak i szofer przystępuje do portjera:

— Widzi pan, niech pan będzie tak dobry jeszcze raz mnie objaśnić — gdzie który z tych panów jedzie, ponieważ na ostrym zakręcie wszyscy mi się nomieszali.

## WAŻNA KWESTJA

— Przestańcie wreszcie pvtuć, nieznośne dzieciśka, chcę przeczytać gazetę!

— Tylko jeszcze jedno pytanie tatusiu.

— Mówże tedy...

— Jeżeli osa siedzi na oście, czy osa kłuje oset, czy oset osę?

## IN FLAGRANTI

A. — Wczoraj w nocy mieliśmy w mieszkaniu złodzieja.

B. — Dostało mu się co?

A. — Dobrze sobie! Moja żona myślała, że to ja wracam tak późno do domu.

## MA ŚLUSZNOŚĆ

Ojciec do syna: — Karolku, przynieś drabinkę. Chcę posunąć zegar, bo idzie o dwie minuty zawcześniej.

Karolek: — Nonsens, zanim wrócę z drabinką, to te dwie minuty już dawno upłynęły.

## SYTY GŁODOMÓR

Przed klatką, w której siedzi głodomór, popisujący się swym kunsztem, stoi współczująca dama i pvtu:

— A cóż dostaje ten biedny człowiek za swoje męki?

— Dziesięć złotych dziennie i całkowite utrzymanie.

## KOMBINATOR

— Panie szofer, ile kosztuje jazda na dworzec?

— Cztery złote.

— Pięknie, a przewiezienie bagażu?

— Nic.

— No, to dobrze. Proszę wobec tego zawięź mój bagaż, a ja pójdę piechotą.

## TAK ŹLE I TAK NIEDOBRZE

— Mój mąż jest przeraźliwie zazdrosny!

— Czy to jest takie ucząliwe?

— Strasznie! A czy twój mąż nie jest zazdrosny?

— Zupełnie nie.

— Tak, to też musi być z pewnością irytujące.

## Z KONIECZNOŚCI.

Byron był pewnego razu na zebraniu o przeważającej ilości kobiet. Zwyczajem córki Ewy mówiły one bardzo dużo. Poeta nie przemówił przez dłuższy czas ani jednego słowa. W końcu jedna z pań zapytała o przyczynę tego upartego milczenia.

— Miłady — odpowiedział Byron — ja jestem poprostu tą ważną w niektórych alfabetach głoseką bezdźwięczną, która ratuje nagromadzenie w jednym miejscu wielu zbyt głośnych.

## DOBRE DZIECKO

— To było bardzo brzydko ze strony twojego kolegi Piotrusia — mówi mama do siedmioletniego Jasia — że on przywiązał tę puszkę od konserw do ogona kota. Biedne zwierzę bardzo się męczyło. — Mam nadzieję, że ty nie zrobilibyś nic podobnego?

— Napewno nie, mamusiu.

— No, a dlaczego Piotrusia od tego nie powstrzymałeś?

— Nie mogłem, mamusiu, ja musiałem trzymać mocno kota, bo się wyrwał..

## TAKŻE POWÓD

Inspektor więzień, zwiedzając jeden z podległych mu zakładów karnych, spotyka tam znanego już sobie skądinąd gościa. Pyta go z pewnym zdziwieniem:

— Cóżście znowu przeskrobali?

— Nic, proszę pana naczelnika. Jak Božia kocham, siedzę tylko za to, że jechałem z samochodem za wolno.

— Chcieliście chyba powiedzieć: za prędko?

— Nie, za wolno. Gdybym był jechał prędeż, toby mnie właściciel samochodu nie dogonił.

## SPOKOJNY MAŁŻONEK

Przewodniczący sądu: — Pańska żona chce się rozwieźć, ponieważ od dłuższego czasu jest źle przez pana traktowana.

Oskarżony: — Tak? Nic o tem nie wiedziałem.

Przewodniczący: — Już od roku nie zamienił pan z nią ani słowa.

Oskarżony: — Tak, to stało się tylko z uprzejmości, panie sędzio, nie chciałem jej przerywać



# KRONIKA MIEJSCOWA

grudzień  
15  
sobota

**Kalendarz rzym.-kat.**  
Sobota Waleriana  
Niedz. Euzebjusza

**Kalendarz grecko-ka**  
Sobota Abakuma  
Niedz. Aggeusza  
Słońce wschód 7,37  
zachód 15,25  
Księżyc wschód 12,25  
zachód 1,56

Dyżur nocny z soboty na niedzielę p. p. Karpowicz, ul. Koszarowa 30 (tel. 286). An. Nowa, M. Piłsudskiego 15 (tel. 175).

Kino Apollo: „Tu rządzi humor“.  
Kino Corso: „Życie prywatne Henryka VIII“

Ruch ludności. Urodzenia: córka: Janina; narzeczony: Józef Wierzyk.

## Porządek nabożeństw

Niedziela 16 grudnia:

Msze św. w kościele: o godz. 6 ks. Andrzejewski, 7 ks. Bryliński, 8 ks. kapelan Roczyński, 9 ks. Musiała, 10.30 i 12 ks. kanonik Jarosz.

Msze św. w Zakładach: o godz. 7 w Wzrostku ks. Leciejewski.

Kazania: o godz. 9.15, 10.30 i 12 ks. Leciejewski.

Spowiedź od godz. 6.30 do 10.30.

Nieszpory o godz. 15 ks. Andrzejewski.

Chrzty i wywody o godz. 13 i 16 ks. Andrzejewski.

Tydzień od 17 do 22 grudnia.

Msze św. w kościele: o godz. 6 renowacja Andrzejewski, 7 ks. Leciejewski, 8 ks. kanonik Jarosz, 9 ks. Musiała.

Msze św. w Przytułkach: o godz. 7.30 Bryliński.

Spowiedź: codziennie godz. 6.30—9.30.

sobote od godz 17—19 i 20.

Dyżur tygodniowy: ks. Andrzejewski.

stepstwo: ks. Leciejewski.

## Apel do Społeczeństwa!

Przy Powiatowym Komitecie Funduszu Pomocy powstał osobny Komitet mający za zadanie przeprowadzić zbórkę na obdarowanie młodzieży bezrobotnych z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia.

Chcąc zrealizować swe zadanie Komitet Gwiazdkowy zwraca się niniejszym do społeczeństwa z gorącą prośbą o łaskawie przysyłanie darów w jakiegokolwiek formie.

Kwestę przeprowadzać będą Organizacje Społeczne, reprezentowane w Komitecie.

Komitet znosi serdeczny apel do Szanownego społeczeństwa o życzliwe ustosunkowanie się do akcji w zrozumieniu ciężkiego położenia młodzieży i wyraża nadzieję, że nikt nie odmówi choćby skromnego daru na zorganizowanie gwiazdki dla tych, którzy pozostają bez pracy oraz ich rodzin.

Przewodniczący Komitetu Gwiazdkowego: (—) G. Bogajewski, Wice-Starosta.

## Gdzie logika?

Ostatni numer socjalistycznego i komunistycznego organu „Walka Ludu“ przynosi artykuł p. Leona Domańskiego, radnego tutejszej Rady Miejskiej z PPS, który w gwałtowny sposób atakuje ostatni obchód 500-lecia parafii ostrowskiej. Dziwnie wobec ataku p. Domańskiego wywala jego podpis na akcie ofiarowania na świątyni Najświętszemu Sercu Jezusowemu przez wszystkich radnych Ostrowa.

## Ze sportu

Trójnecz ping-pongowy urządza się w Ostrowie przy K. P. W. Ognisko I w dniu 16 bm. o godz. 16-tej w świetlicy K. P. W. przy dworcu przy udziale drużyn K. S. Ostrowa i T. G. Sokół.

## Z ekranu

KINO CORSO — ŻYCIE PRYWATNE HENRYKA VIII.

Ostatnio en vogue są filmy historyczne i biograficzne. Do ich rzędu zalicza się ten obraz, za-

Zobaczono w kinie...  
Zobaczono w kinie...  
Zobaczono w kinie...

GRZOSIA - Ostrow - Kościelna 4  
Za polskimi...  
WIELKI...  
WIELKI...  
WIELKI...

Instalacje...  
Zegarków...  
obróbkę ślubnych, plasterów...  
OSTRÓW  
ul. Piłsudskiego nr. 11

„HANKA“  
Kupuj, kochaj, pokaż...  
Kupuj, kochaj, pokaż...  
Kupuj, kochaj, pokaż...

bohatera mający jedną z najmłodszych postaci w historii — Henryka VIII. Scenariusz wydobyl z żywota tego romantycznego monarchy co najkapitałniejsze cechy, podkreślił prywatne oblicze tego kobięciarza na tronie, wziął go pod mikroskop analizy psychologicznej. Tak zwany rewizjonistyczny prad odbronzowienia zrobił tu swoje.

Okręg ostrowski Katolickiego Stow. M. dzieliły Zeńskiej zawiadania kierownictwa wszystkich oddziałów KSM, znajdujących się na terenie dekanatu ostrowskiego o kursie Akcji Katolickiej, który się odbędzie w niedzielę 16-go bm. o godz. 10.30 w Domu Katolickim w Ostrowie.

Tow. Splewni „Lutnia“ w Kępnie. Zebranie plenarne w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 2 popoł. na sali drh. Rębańskiego w Kępnie

# CHWILA ŚMIECHU

## WYCIĄG Z KSIĄŻKI

Wyciąg z książki "Wzruszenia" autorstwa...

— Tak, pani przyjechała — odpowiedział...

— To bardzo źle, bo my jesteśmy bar...

— Tak, przyjechała jestem.

— O! jakże się cieszę. Kiedy pani obej...

— Już, a ponieważ nie będę miała spo...

Przy tej rozmowie obecną była Walen...

— Obojętnie, chłodno, a lepiej powiedzieć...

Nie pojmowała wcale, jak mąż jej i cór...

Wzruszające słowa Symony nie wywola...

— To wszystko komedja! — pomyślała...

— Szumne zdania, zawczasu przygo...

Ludwik Bressoles, zarówno jak Marja...

— Dobrześ pani uczyniła, żeś dzisiaj...

— rzekł — niech pani będzie prze...

— Spodziewam się, że pani o tem nie...

# Probowca

## cyjina

się nieśmiało. Marja pobiegła do niej zawoławszy: — A jak to ładnie, że pani sama przy...

— Podjęłam się tego zlecenia — odpo...

— To bardzo źle, bo my jesteśmy bar...

— Tak, przyjechała jestem.

— O! jakże się cieszę. Kiedy pani obej...

— Już, a ponieważ nie będę miała spo...

Przy tej rozmowie obecną była Walen...

— Obojętnie, chłodno, a lepiej powiedzieć...

Nie pojmowała wcale, jak mąż jej i cór...

Wzruszające słowa Symony nie wywola...

— To wszystko komedja! — pomyślała...

Wyciąg z książki "Wzruszenia" autorstwa...

— Tak, pani przyjechała — odpowiedział...

— To bardzo źle, bo my jesteśmy bar...

— Tak, przyjechała jestem.

— O! jakże się cieszę. Kiedy pani obej...

— Już, a ponieważ nie będę miała spo...

Przy tej rozmowie obecną była Walen...

— Obojętnie, chłodno, a lepiej powiedzieć...

Nie pojmowała wcale, jak mąż jej i cór...

Wzruszające słowa Symony nie wywola...

— To wszystko komedja! — pomyślała...

— Szumne zdania, zawczasu przygo...

Ludwik Bressoles, zarówno jak Marja...

— Dobrześ pani uczyniła, żeś dzisiaj...

— rzekł — niech pani będzie prze...

— Spodziewam się, że pani o tem nie...

— Tak, przyjechała jestem.

— O! jakże się cieszę. Kiedy pani obej...

171.48. Dolarówka 53.25. Akcje Banku Polskiego 94.75.

ORGANIZACJA GIELDY BAWELNIANEJ W GDYNI. Organizacja giełdy bawelnianej w Gdyni jest już na ukończeniu. Przedstawiciele zainteresowanych sfer Łodzi i Gdyni finalizują opracowanie norm arbitrażowych, a oddział B. O. K. uruchomił wydział, który warianty bawelne

tyna ucinkowo. — Jakże ty zabawne masz zdanie o wszystkim? Ja sędzę zupełnie przeciwnie. Jeżeli portret ten się uda, jeżeli to ładny będzie utwór, pragnęłabym, ażeby Serwet oddał go na wystawę i żęły nasze nazwisko wydrukowane było w katalogu. — Pomówimy o tem później — odpowiedział Ludwik, wzruszając ramionami. Lokaj znowu się ukazał. Niósł lampę, a za nim szła Symona. Dziewczę bardzo było wzruszone i ukło-

— Nie wiem. — A gdzie się pani wychowała? — Na prowincji. — U kogo? — U mianki, do której mnie oddano. — Do której rodzice oddali? — Jakiś człowiek, który w nocy przyszedłszy do wieśniaczki, mej mamki następnie, zostawił mnie u niej.

(Ciąg dalszy, nastąpi!)

Litwinów w drodze powrotnej z Genewy zatrzymał się na kilka godzin w Berlinie. — Pobyt jego był nieoficjalny.

Projekt rządowy uzdrowienia rynku zbożowego został przyjęty przez parlament francuski znaczną większością głosów.

Sejmik Kłapedzki, który miał udzielić wotum zaufania nowemu dyrektorjatowi nie mógł się odbyć powodu braku quorum posłów. — Niemcy złożyli tylko b. ostrą deklarację przeciwko systemowi rządów litewskich w Kłapedzie.

Zgłoszono w parlamencie francuskim wniosek o nieprzeprowadzanie zmian na wyższych stanowiskach w armji. Chodzi bowiem o zatrzymanie w służbie czynnej gen. Weygand.

3 obozy koncentracyjne mają być utworzone w Hiszpanji celem prowadzenia „redukacji moralnej“ włościanów.

Zmarł w Gdańsku radca gdańskiego urzędu śledczego Pokrzywinski znany w Warszawie za czasów okupacji kierownik niemieckiej centrali szpiegowskiej.

**BRZÓSKA — Ostrów — Kościelna 4**

Na gwiazdkę poleca najtaniej

**OBRAZKI ŚLUBNE  
ZEGARKI**

instrumenty i przybory muzyczne



**OKULARY  
ZARÓWKI**

oraz inne praktyczne podarki

**WARSZTAT REPERACYJNY**

*Wszystko, wszystko!*



**Ustalilem**



*Niebywała okazja*

nader przystępne, gdyż podziwiająco zniżone ceny na podarki gwiazdkowe na rok 1934, co Szanownej Publiczności uprzejmie komunikuję!

**E. BUKOWIECKI**

Specjalny skład towarów jubilersko-zegarmistrzowskich

a w szczególności: **Zegarów - Zegarków** (Omega, Alpina, Marwin) **biżuterji, pierścieni, obrączek ślubnych, platerów** w lepszych gatunkach i wyrobów srebrnych

*Wielki wybór*

**OSTRÓW**

ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego nr. 11

*Wielki wybór*

**WINA**

dla chorwych i słabych

**Koniaki**

**Likiery**

**Wina owocowe**

**Wódki**

monopolowe

poleca

**Wacław**

**Piechocki**

**Ostrów, Rynek 5**

Zaprz. dostawca win mszalnych.

DN741

**POLECAMY**

lako najcenniejszy podarek gwiazdkowy podre-czniki Wawrzkiwicza o hodowli jedwabników i morwy Kratowa Stacja Jedwabnicza Ostrów — Włk. DO. 791

**POKÓJ**

umeblowany z osobnem wejściem czysty do wynajęcia Zgłosz. Dz. Ostr. 767

**PRZETARG**

na dostawę materiałów drogowych (kamień i żwiru) do konserwacji dróg bitych powiatu ostrowskiego.

NAZWA DROGI

kamień m<sup>3</sup>

żwir m<sup>3</sup>

Państwowa Nr. 15/2	Kępno — Ostrów	736	389
Państwowa Nr. 16	Trakt Kaliski	367	604
Państwowa Nr. 16/3	Ostrów — Poznań	867	590
Wojewódzka Nr. 27	Ostrów - Rososzycza - Grabów	1074	416
Wojewódzka Nr. 30	Koryta — Raszków — Ostrów	73	171
Wojewódzka Nr. 31	Ostrów — Odolanów — Cieszyn	124	693
Powiatowa Nr. 1	Szczury — Raszków	—	124
Powiatowa Nr. 2	Górzno — Biniew	515	190
Powiatowa Nr. 3	Górzno — Kościelnawieś	—	86
Powiatowa Nr. 5	Czekanów - Lewków Michałów	—	86
Powiatowa Nr. 6	Skalmierzyce — Rososzycza	476	196
Powiatowa Nr. 8	Zmyślona — Mikstat	12	210
Powiatowa Nr. 9	Namysłaki — Strzyżew	—	60
Powiatowa Nr. 11	Antonin — Chonik	930	300
Powiatowa Nr. 13	Cieszyn — Granica Państwa	—	3
Powiatowa Nr. 14	Sośnie — Pawłów	40	158
Powiatowa Nr. 15	Cieszyn — Konradów	20	40
Powiatowa Nr. 18	Odolanów — Ostrzeszów	—	103
Powiatowa Nr. 19	Odolanów — Sulmierzyce	596	300
Powiatowa Nr. 21	Odolanów — Pogrzebów	1120	280

Blizsze informacje co do miejsca t. j. kilometrów i stacji na wymienionych drogach oraz co do warunków umow i dostawy można otrzymać w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Ostrowie przy ulicy Wroclawskiej 15 (vis a vis Starostwa).

Srednica kamieni nie może być mniejsza jak 8 i większa jak 40 cm. Dostawę rozdzielają się ewent. na mniejsze działy. Do oferty winny być dołączone wadium w wysokości 5 proc. od sumy kosztorysowej, a oznaczonej w warunkach dostawy. Oferty składać należy na piśmie i przepisowo zgodnie z warunkami. Wzory umowy i warunków dostawy można przeglądać w biurze Powiatowego Za-

ządu Drogowego codziennie od godziny 10-tej do 12-tej z wyjątkiem świąt. Tamże również można otrzymać wszelkie wyjaśnienia dotyczące dostawy. Oferty składa się najpóźniej do 20 grudnia 1934 r. do godziny 10-tej w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Ostrowie. Otwarcie i ustny przetarg odbędzie się dnia 20 grudnia 1934 r. o godzinie 11-tej w Powiatowym Zarządzie Drogowym.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta i ewent. nieprzyjema żadnej oferty.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego  
Dr. Ekkert, Starosta Powiatowy

DO. 793

**Kawy, herbaty, kakao**

**czekolady, cukierki**

**pierniki, bomboniere**

**i ozdoby choinkowe**

w wielkim wyborze

poleca

**„HANKA“**

Ostrów, Rynek 32

**Książki dla dzieci i młodzieży**

po zniżonych cenach

**Zabawki w wielkim wyborze**

Gry towarzyskie - Ozdoby choinkowe  
Karty do gry - Póra wieczne - Artykuły biurowe - Księgi handlowe Albu ny do pocztówek i zdjęć amatorskich  
poleca po cenach bezkonkurencyjnych

**Księgarnia Polska**

właśc. Józef Kohlmann

ul. Wrocławska 1/3



**ZWYCIĘŻA!...**

Mala Kasia jest zdrowsza i silniejsza. EMULSJA TRANOWA jest środkiem odżywczym i wzmacniającym dla dzieci, zawiera obfitujący w witaminy A i D norweski tran leczniczy. W skład Emulsji Tranowej wchodzi ponadto sole wapniowo-fosforowe, wzmacniają one kości dzieci. W krzywicy zaleca się Emulsję Tranową. Wystrzegajcie się jednak naśladownictw i żądajcie EMULSJI TRANOWEJ, wyrobu firmy

**SCOTT & BOWNE, S. A.**  
WARSZAWA.

Do nabycia od Zł. 2.-



**NADZWYCZAJNA OKAZJA**

nabycia pięknych i praktycznych

**PODARKÓW GWIAZDKOWYCH!**

Przez miesiąc grudzień urządzam wyprzedaż wszelkich artykułów luksusowych po każdej możliwej cenie na resztę artykułów pomimo już najtańszych cen jeszcze

**10% upustu, lecz tylko za gotówkę**

Proszę więc korzystać z tej niebywałej okazji. Przy zakupie od 10 zł poczawszy praktyczny podarek gratis.

**T. WRÓBLÓWNA**

skład porcelany szkła fajansu i platerów,  
Ostrów, ul. Marsz. Piłsudskiego Nr 11.

**Stale nowości!! Ceny najtańsze!!**

**PIEC**  
kapielowy z wanną do sprzedania. Wiad. Biuro Informacyjno - Pośrednicze „Lesperance” - Ostrów - Kaliska 13 DO 778

**WÓZKI I LALKOWE**  
najtańszej  
w Wytwórni  
Wózków Dziecięcych i Lalk.  
ul. Raszkowska 26  
w podwórzu naprz. ul. St. Targowej  
Przyjmuje się: obciąganie i garniowanie budek oraz wszelkie reperacje.  
DO 784

**POLECAM NA RATY!**  
— CUDNE RADJO-APARATY —



Najnowsze modele na rok 1934/5. — Ceny dostępne dla wszystkich.  
Wszelki nowoczesny sprzęt radjowy w największym wyborze i najniższych cenach.  
UWAGA: Naprawy aparatów, słuchawek i głośników wykonuje się w specjalnym laboratorium pod fachowym kierownictwem dyplomowanego technika radjowego.

**PATEFONY - PŁYTY** DO714  
w olbrzymim wyborze.

**Fr. KRANG, Ostrów, Raszkowska 14. — Tel. 145**  
Zakłady Radjo-Elektrotechniczne i Przem. — Rowery.

*Kiedy stosuje się*



W cierpieniach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i głowy, grypie i przeziębieniu oddają tabletki Togal dobre usługi. Tabletki Togal przynoszą ulgę w tych cierpieniach.  
Do nabycia w najbliższej aptece.

**KTO SIĘ SAM GOLI**  
używa ŻYLETKI firmowe pod gwarancją, w cenie 15, 25 i 30 groszy  
**z F-y F. Stobiecki, handel żelaza**  
OSTRÓW — RYNEK 20.

**Korzystacie**  
z niskich cen gwiazdkowych. Przyjdź i przekonaj się.  
**Wiele praktycznych podarków gwiazdkowych**  
poleca  
**„RAMKA“ wł. Wł. Kaczmarek**  
M. Piłsudskiego 17 - naprzeciw poczty  
Tania oprawa obrazów.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**PRZEDAŻ**  
**NA GWIAZDKI**  
taniej i różnie zabawki, — J. Hartłowski M. Piłsudskiego 2 DO 764  
**WIELKA**  
wyprzedaż kapeluszy zimowych po 1 1.50 i 2.00 zł J. Marchwicka ul. Kaliska 13 front I piętro.

**GOSPODARZU!**  
Obecnie niewolno zaniebdywać dla świń, krów, drobiu prawdziwej Centraliny Michałowskiego. Zadać wszędzie!  
DO 799  
**KAPELUSZE**  
Jamskie dawniej ulica Kościelna, obecnie Kaliska nr. 13 front I piętro J. Marchwicka.

**ROZNE**  
**OTWORZYŁAM**  
przy ul. Szpitalnej 20 I. p. tr skład wełny i jedwabiu Kto u mnie kupi wyuczam za darmo swetrów i różnych robótek Ozdobne pajace bardzo tanio. Firma „Ninon” DO 795

**POSZUKUJE**  
się dwa do trzech tysięcy złotych pożyczki za dobrem oprocentowaniem lub też mogę dać od 1 stycznia mieszkanie 2 pokoje z kuchnią znajdujące się zaraz przy rynku, nadające się na biuro, albo na rzemiosło Łaskawe zgłosz proszę skierować do Redakcji Dzien. Ostr. nr. 100.

**POKOJE**  
**1 POKÓJ**  
nieumeblowany zaraz do wynajęcia. Pisemne zgłoszenia do Redakcji pod S R. 12 DO 796

**WOLNE POSADY**  
**POTRZEBNA**  
służąca która umie dobrze prać i prasować — Zgłoszenia „Eldorado” Starogardzkiego 3  
**POKOJOWA**  
umiejąca ładnie prać młodsza służąca potrzebne Adres w Redakcji DO 790

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni piśmienniczych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł. z odnośnikiem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, tak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m lednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 208 282. — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz 8-1-ej i 3-18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz 14-ej dnia poprzedniego o tym czasie dołącza się koszt telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarńi „Dziennika Poznańskiego” So. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77.